W numerze 40 fotografji nowych posłów.

OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: **JAN WALEWSKI**

Nr. 18 **Warszawa, dnia 15 września 1935 r.** **Rok II.**

JAN WALEWSKI

Refleksje powyborcze

Można już obecnie z cyframi i faktami w ręku stwierdzić objektywnie, że wybory do Sejmu w dniu 8-go września są w skali ogólnej — zwycięstwem zdrowej myśli państwowej, reprezentowanej przez obóz pomajowy, który na swe barki wziął trud pracy dla Państwa i odpowiedzialność za jego losy.

Co mówią nam cyfry? Jeśli przyjmiemy (a przyjąć winniśmy) frekwencję wyborczą w roku 1930 jako jedną z najwyższych, (a więc można ją uznać za przeciętną), to widzimy, że procentowy ubytek głosujących przy obecnych wyborach obywateli wynosi 28.3 procent. (74.8% w roku 1930 — 46.51% obecnie). Gdy zaś w roku 1930 na listę Nr. 1 padło w całym kraju około 5 miljonów 300 tysięcy głosów — to obecnie cyfra obywateli, którzy pozytywnie do pracy obozu pomajowego ustosunkowali się, wzrosła o przeszło 43%, gdyż wynosi ona z górą siedem i pół miljona głosów. Tak brzmi sucha wymowa cyfr.

Tedy — 28 procent było obecnie mniej głosujących. W jakich warunkach? Przy nieprzebierającej w środkach akcji antywyborczej, częstokroć ohydnej i plugawej, (której przecież w roku 1930 nie było), przy niezwykle niesprzyjających warunkach atmosferycznych, (których także poprzednio nie było), wreszcie — przy nowej ordynacji wyborczej i nowych, zgoła odmiennych metodach pracy przedwyborczej, które w b. wielu wypadkach zdezorjentowały wybory. Jeśli do tego dodamy, iż w skład owych 28 procent zaliczyć należy notorycznych leniuchów, to istotny procent tych, którzy świadomie poszli na lep destruktywnej roboty opozycji — znacznie zmaleje. Zwłaszcza — w obliczu kryzysu gospodarczego, a który to kryzys warchoły opozycyjne bezczelnie, z całym arsenałem łgarstw — wykorzystywały.

Ale życie, trzeźwe, realne życie, zrobi swoje. Za kilka miesięcy pies z kulawą nogą nie będzie się przejmował ani zajmował owym 28 procentowym ubytkiem. Nowy Sejm weźmie się do pracy — obóz pomajowy w dalszym ciągu po męsku, z pełnią odpowiedzialności podejmie trud dalszego gruntowania ojczystego domu. Życie zaś przejdzie do porządku dziennego nad nieobecnymi, nad tymi wszystkimi, którzy się plecami odwracają do obowiązujących praw i jak tchórze z pola walki uciekają. Wyobrażamy sobie, że przeciętnego, trzeźwego obywatela musiało przerażenie ogarniać na widok niepoczytalnych wybryków i poczynań opozycji, która jest solidarna, gdy idzie o negację, która w rozczulającej zgodzie, począwszy od endeków, a na komunistach skończywszy potrafi niszczyć a nie tworzyć — nie przedstawia zaś żadnej realnej zgodnej i większej siły, gdy idzie o pracę pozytywną. I niewątpliwie obywatel ów z ulgą odetchnął, gdy pomyślał ,że poza ową kupą zbieraniny jest na szczęście w Polsce obóz ludzi, którzy własne Państwo uważają nie za teren niepoczytalnych rozgrywek i warcholskich poczynań, lecz za największe, święte i wspólne dobro nas wszystkich. Obywatel ów miał możność porównania celów i metod pracy jednych i drugich. Miał m. in. okazję ujrzeć na własne oczy prowodyrów partyjnych, załganych, deklamujących o „praworządności i demokracji". Ładna to praworządność, która z pałką i nożem w ręku usiłuje przeszkodzić legalnemu aktowi państwowemu, ładna demokracja, która namawia do rezygnacji z najbardziej demokratycznego prawa — jakiem jest w ręku obywatela kartka wyborcza.

*

Przebieg wyborów sejmowych przyniósł szereg pocieszających objawów. Za jeden z najważniejszych uważamy pozytywne ustosunkowanie się mniejszości narodowych do aktu wyborczego w **Państwie Polskim**, a zwłaszcza najliczniejszej z mniejszości, ludności ukraińskiej. Refleksy tego objawu będą miały swój ważki ciężar gatunkowy. Podkreślić dalej należy fakt, iż na wszystkich kresach udział głosujących, a zwłaszcza we wschodniej Małopolsce i na Śląsku, był o wiele większy, aniżeli w niektórych centralnych okręgach, które zwykle są, z natury rzeczy, mniej wrażliwe. Pocieszającym jest również fakt, iż znakomita większość bezrobotnych, mimo biedy, nie dala się uwieść demagogicznej obłudzie, lecz spełniła swój obowiązek. Przykład: Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie oraz Krakowsko-Chrzanowskie. Dodatnim również objawem jest duża ilość głosujących włościan w całym kraju. Natomiast trzeba się będzie poważnie zastanowić nad **istotnemi** przyczynami stosunkowo małego procentu głosujących w niektórych większych miastach, a zwłaszcza w Warszawie i z nauki tej wyciągnąć odpowiednie wnioski. Wreszcie nas, jako kombatantów, cieszy duży procent kolegów, którzy znaleźli się wśród nowo-wybranych członków Sejmu. Cieszymy się, nie ze względów, że się tak wyrazimy, organizacyjnych, gdyż te są nam w danym wypadku zgoła drugorzędne, lecz dlatego, że b. obrońcy Ojczyzny wniosą napewno do prac Sejmu elementy ideowe i ofiarną dla Państwa służbę.

*

Będziemy więc nadal konsekwentnie i nieustępliwie szli dotychczasową drogą. Ciężka ona i żmudna. Ale — jedyna dla dobra Państwa i jego obywateli. My wiemy, że Obóz nasz jest Polsce potrzebny. Przekonały nas o tem raz jeszcze ostatnie wybory.

I wydaje się nam, że jedną z najważniejszych trosk i prac przyszłego Sejmu — winna być troska o Człowieka Pracy w Polsce. On bowiem jest istotnem i największem bogactwem Państwa.

Całe życie w służbie Państwa i Narodu

Gdy wczytujemy się w życiorysy b. kandydatów na posłów, z których wielu uzyskało już mandat poselski — łatwo dostrzegamy, że w przeważającej ilości kandydaci ci poświęcili część swego życia służbie niepodległościowej i walce o granice Państwa.

Z przekąsem to podkreśla prasa partyjna. Patrzcie — wola — ilu wśród kandydatów jest byłych wojskowych, ilu byłych legjonistów i peowiaków, ilu byłych żołnierzy, którzy na gruzach carskiej Rosji zaciągnęli się do oddziałów polskich, formowanych na Wschodzie, ilu ochotników walk lat 1919 i 1920, ilu Kawalerów Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych!

Czytaliśmy przecież nawet w pismach endeckich w formie niejako „zarzutu", że w biografjach kandydatów tak poczesne miejsce zajmuje dawna służba niepodległościowa i wojskowa...

Pojmujemy dobrze intencję takiego „zarzutu"... Chcieli w ten sposób partyjnicy „ostrzec" społeczeństwo przed tem, że o mandaty ubiegają się ludzie, którzy kiedyś mundur nosili, najniższe przytem przypisując im pobud-

ki, to gonitwy za mandatem, to karjery, to dążenia do władzy i t. d.

Więc trzeba przypomnieć słowa Montaigne'a:

— „Widzę jak wiele umysłów wysila się nadmiernie, żeby zaćmić sławę wielkich i pięknych czynów przez miałką interpretację, przez podsuwanie im okoliczności i pobudek małych. Otóż mi wielka subtelność! Dajcie mi najczystszy i największy czyn, a ja wynajdę już dlań prawdopodobnie z pięćdziesiąt przewrotnych intencyj".

W rzeczywistości na listach kandydatów w bardzo wydatnej mierze znaleźli się ludzie, których chlubą obecnego zawodu cywilnego jest fakt, iż nosili mundur wojskowy i część swego życia poświęcili dla wywalczenia niepodległej Polski, dla obrony jej granic.

Są to ludzie, którzy w r. 1914 porzucili pracę społeczną lub zawodową dla służby w Legjonach, następnie w ramach P.O.W. walczyli z okupantami, a po wskrzeszeniu Polski znaleźli się wśród organizatorów i uczestników armji, prowadzili ją w bój i do zwycięstwa — by wreszcie, spełniwszy swe zadanie w wojsku, powrócić do działalności społecznej, do pracy zawodowej.

Organizacje niepodległościowe, stworzone przez Józefa Piłsudskiego, wchłonęły w swe heroiczne szeregi najtęższy moralnie, najdzielniejszy duchowo, najrozumniej patrjotyczny element ówczesnego młodego pokolenia. Może nawet ten fakt pochłonięcia przez pracę wojskową licznego zastępu ideowych i utalentowanych działaczów w okresie kształtowania się Państwa, stał się przyczyną dojścia — przed przewrotem majowym — do decydujących w naszem życiu państwowem wpływów ordynarnych demagogów i głupich pyskaczów, pozbawionych poczucia dyscypliny obywatelskiej i konsekwencji czynów.

Gdy więc Marszałek w r. 1926 zainaugurował erę unicestwienia skutków despotycznych rządów partyjnych, gdy podjął dzieło naprawy ustroju Rzeczypospolitej — gdzie miał szukać pomocników i wykonawców?

Czy może wśród wygów partyjnych, rozwarcholonych bezkarnością, zdeprawowanych monopolem na władzę, na eksploatację Państwa, podzielonego bez reszty na koncesje partyjne?

Marszałek mógł szukać pomocników dla olbrzymiego zamierzonego dzieła jedynie wśród swoich wypróbowanych towarzyszów pracy, których siłą swego moralnego autorytetu skupił w szeregach armji narodowej, a potem wysunął na front pracy państwowej, by w nią tchnęli swego ducha obywatelskiego.

Sławek, Żeligowski, Sławoj-Składkowski, Koc, Miedziński, Kościałkowski, Floyar - Rajchman, Stpiczyński, Wagner, Tomaszkiewicz, Schätzel, Tomasz Kozłowski, Pochmarski, Hyla, Madejski, Brzęk-Osiński, Świdziński, Starzak, Drozd-Gierymski, Kobylecki, Kolbusz, Wojciechowski, Walewski, ks. Downar, Snopczyński, Jurkowski, Dublasiewicz, Waszkiewicz, Dehnel, Pełczyńska, Ekert, Widacki, Krawczyński, Duch, Jedynak, Zenkteler i ci liczni kandydaci, a obecnie już posłowie, w których życiorysach czytamy: były żołnierz Legjonów, lub członek P. O. W., lub powstaniec wielkopolski, czy górnośląski, czy żołnierz korpusów wschodnich, lub uczestnik walk 1919/20 — to nie są dzisiaj „byli wojskowi".

To ludzie, którzy, oddawszy Ojczyźnie najwyższe usługi na polu walki i w dziedzinie organizacji zbrojnej siły Rzeczypospolitej — powrócili do pracy społecznej, z której wyszli. Służba w szeregach armji dała im głębokie i bezpośrednie zżycie się z samą istotą Państwa i Narodu; stanowią oni zatem typ działacza państwowego, wyposażonego w bezstronny rozum i zdolność decyzji.

I dlatego, jeżeli w większości życiorysów kandydatów na posłów poczesne miejsce zajmowała rubryka, określająca stosunek kandydata do prac niepodległościowych i do walk orężnych o granice Państwa — to jest to nietylko najpiękniejsza legitymacja charakterów i zasług, ale również i stwierdzenie przydatności tych ludzi do służby publicznej.

Że nie mają zaszczytu podobać się demagogom partyjnym? — trudno.

Podobali się zato społeczeństwu, które jest z nich właśnie dumne i ich przedewszystkiem darzy zaufaniem. A to jest najważniejsze.

W.

Nowi posłowie do Sejmu

OKRĘG 1. — Warszawa m.

Zyndram-Kościałkowski Marjan, minister spraw wewnętrznych — POW., Zw. Legj., ppłk. rez., wiceprezes Federacji PZOO., prezes Zarządu Gł. Zw. Peowiaków i Zw. Rezerwistów.
Snopczyński Antoni, budowniczy — I Korpus Polski, ochotnik z r. 1918, inwalida, prezes Okręg. Warszawskiego Zw. Inwalidów Woj.

OKRĘG 2. — Warszawa m.

Urbański Franciszek, urzędnik prywatny — ochotnik z r. 1920.
Wiślicki Wacław, przemysłowiec.

OKRĘG 3. — Warszawa m.

Gardecki Zygmunt — stolarz.
Hoppe Jan, urzędnik — ochotnik z r. 1920, członek Rady Wych. Ob. Z. R.

OKRĘG 4. — Warszawa m.

Stpiczyński Wojciech, redaktor naczelny „Kurjera Porannego"—POW., ochotnik z 33 p. p., powstaniec śląski, członek Rady Wych. Ob. Z. R.

OKRĘG 5. — Warszawa m.

Sławek Walery, premjer — prezes Zarządu Gł. Związku Legjonistów Polskich.
Szczepański Włodzimierz, adwokat, POW.

OKRĘG 6. — Warszawa m.

Jurkowski Eugenjusz, urzędnik—prezes Koła Praskiego i członek Zarządu Okręgu Stołecznego POW., I wiceprezes Zarządu Grodzkiego Z. R. i członek Zarządu Okr. I. Z. R.
Wierzbicki Andrzej, dyrektor „Lewjatana".

OKRĘG 7. — Warszawa — powiat.

Sosiński Wojciech, instruktor oświatowy — Zw. Legj., POW., ochotnik z r. 1920.
Wanke Bronisław, urzędnik pryw. — POW., Zw. Legj. ochotnik z r. 1920, por. rez.

OKRĘG 8. — Pułtusk.

Kielak Stanisław, rolnik — POW.
Dąbrowski Stefan, rolnik.

OKRĘG 9. — Mława.

Ipochorski-Lenkiewicz Jan, rolnik — I Korpus Polski na Wschodzie.
Olszewski Stefan, adwokat — członek Zarządu POW. Ciechanów.

OKRĘG 10. — Sierpc.

Chojnacki Bronisław, nauczyciel — POW., ochotnik z r. 1920, prezes Koła Powiat. POW.
Chełmnicki Bohdan, rolnik — ochotnik z r. 1920.

OKRĘG 11. — Włocławek.

Szymański Wacław, rolnik.
Tomaszkiewicz Leopold, dziennikarz, Zw. Legj., członek Zarządu Głównego Federacji PZOO, I wiceprezes Rady Wych. Ob. Z. R. i członek Rady Naczelnej Z. R.

OKRĘG 12. — Płock.

Hanebach Antoni, pracownik samorz. Zw. Legj. POW. Kaniowczyk.
Kaczorowski Klemens, rolnik.

OKRĘG 13. — Łowicz.

Dublasiewicz Kazimierz, urzędnik — POW., prezes Okręgu POW. na woj. warszawskie, wiceprezes Zarz. Woj. Federacji.
Pacholczyk Antoni, — urzędnik, członek Zarządu Okr. Stoł. Z. R.

OKRĘG 14. — Skierniewice.

Morawski Tadeusz, ziemianin — powstaniec wielkopolski.
Ropelewski Tadeusz, kapitan WP.

OKRĘG 15. — Łódź.

Mincberg Jakób, przemysłowiec.

OKRĘG 16. — Łódź.

Wadowski Marjan, urzędnik — por. rez. Zw. Legj., POW., prezez Okręgu Łódzkiego Zw. Legj. Polskich.

OKRĘG 17. — Łódź.

Waszkiewicz Ludwik, urzędnik — Zw. Legj.
Wymysłowski Michał, robotnik — Zw. Legj., sierż. rez., członek Zarządu Okręgu Zw. Legj., prezes Koła Z.R.

OKRĘG 18. — Łódź — powiat.

Wyganowski Stefan, rolnik — Zw. Walki Czynnej, ochotnik, z r. 1918.
Gortat Wincenty, rolnik.

OKRĘG 19. — Koło.

Ks. Downar Stefan, proboszcz — Komendant POW. w Pyzdrach.
Gretkiewicz Wincenty, burmistrz — POW., ochotnik z r. 1918, wiceprezes Zarządu powiatowego Zw. Rez.

OKRĘG 20. — Kalisz.

Felicjan Sławoj-Składkowski, gen. bryg II wiceminister spr. wojsk., Zw. Legj.
Karśnicki Feliks, rolnik — POW., ochotnik z r. 1918, ppor. rez., prezes Zarządu Powiat. Federacji w Kaliszu i Koła ZOR.

OKRĘG 21. — Sieradz.

Bartczak Franciszek, rolnik — ochotnik z r. 1918.
Budzyński Wacław, dziennikarz — Zw. Legj., członek Rady Nacz. Z.R.

OKRĘG 22. — Piotrków.

Pomianowski Stanisław, rolnik — Zw. Legj., Szczypiorniak, ochotnik z r. 1920.
Drozd-Gierymski Jan, dyrektor gimn., por. rez. Zw. Legj., POW., prezes Oddziału Zw. Legj., prezes Koła ZOR. i Zarządu Powiatowego Federacji w Piotrkowie, członek Zarządu Pow. Z. R.

OKRĘG 23. — Radomsko.

Dratwa Dominik, nauczyciel — Zw. Legj.
Nowicki Witold, rolnik — POW., ochotnik z r. 1920, prezes Zarządu Powiat. POW. wiceprezes Zarządu Powiat. Federacji w Wieluniu.

OKRĘG 24. — Kielce.

Car Stanisław, prawnik — ochotnik z r. 1920, por. rez., prezes Okręgu Warszawskiego ZOR.
Chyb Henryk, rolnik — POW.

OKRĘG 25. — Częstochowa.

Paciorkowski Jerzy, minister op. społ.
Kobylecki Wacław, dyrektor Kasy Oszcz. — Zw. Legj., prezes Okr. Zw. Legjonistów i Zarządu Powiatowego Federacji w Częstochowie.

OKRĘG 26. — Zawiercie.

Sowiński Zygmunt. inżynier.
Kozłowski Tomasz, rolnik — Zw. Legjonistów.

OKRĘG 27. — Sosnowiec.

Madeyski Zbigniew, inżynier — Zw. Legjonistów.
Kaczkowski Józef, prezydent m. Sosnowca — POW.

OKRĘG 28. — Jędrzejów.

Gorczyca Wojciech, rolnik.
Sobczak Piotr, rolnik — POW.

OKRĘG 29. — Sandomierz.

Krawczyński Stanisław, lekarz—P. O. W., prezes Koła Powiat. POW i Koła Zw. Inwalidów Woj. w Sandomierzu.
Wójcik Jan, urzędnik — POW.

OKRĘG 30. — Opatów.

Długosz Wacław, rolnik — POW.
Zubrzycki Andrzej, nauczyciel — Zw. Rez.

OKRĘG 31. — Końskie.

Woynar-Byczyński Stefan—Zw. Legj., POW., obrońca Lwowa, powstaniec śląski, wojewódzki komendant POW., członek Zarządu Okręgu Zw. Legj., wiceprezes Zarządu Woj. Federacji.
Libiszowski St., rolnik.

OKRĘG 32. — Radom.

Brzęk-Osiński Michał, sekretarz gen. BBWR.—Zw. Legj., POW., rtm. rez., prezes Okręgu i członek Zarządu Gł. Zw. Legj. Polskich, członek Rady Nacz. Z. R.
Kasprzykowski Edward, aptekarz, Zw. Legj., ppor. rez., prezes Zarządu Powiat. Federacji i ZOR., wiceprezes Oddziału Zw. Legj. Polskich.

OKRĘG 33. — Lublin.

Haczyński Wacław, rolnik—Zw. Legj., mjr. rez.
Świdziński Bolesław, urzędnik — Zw. Legj., pułk. rez.

OKRĘG 34. — Puławy.

Pyz Juljan, burmistrz m. Kraśnika — ochotnik z r. 1920.
Szczypa Władysław, pracownik samorządowy, Zw. Legj. POW., prezes Oddziału Zw. Legj. i POW.

OKRĘG 35. — Zamość.

Kondysar Ferdynand, nauczyciel — Zw. Legj., POW., prezes Zw. Osadników pow. biłgorajskiego.
Kroell Adam, notarjusz.

OKRĘG 36. — Chełm.

Kociuba Wincenty, rolnik — POW., członek Zarządu Koła Powiat. POW.
Mostowski Janusz, ziemianin — P. O. W., ochotnik z r. 1918.

OKRĘG 37. — Biała Podlaska.

Światopełk-Mirski Kazimierz, ziemianin — I Korpus Polski.
Bakon Józef, nauczyciel — POW., ppor. rez., inwalida woj.

OKRĘG 38. — Łuków.

Miedziński Bogusław, b. minister — Zw. Legj., POW.
Tatarczak Stefan, rolnik — POW.

OKRĘG 39. — Siedlce.

Dehnel Marjan, lekarz — Zw. Legj.
Szumowski Piotr, urzędnik pryw. — POW.

OKRĘG 40. — Białystok.

Danowski Paweł, rolnik — prezes Koła Z. R. Przychody.
Floyar-Rajchman Henryk, minister przemysłu i handlu — Zw. Legj.

OKRĘG 41. — Ostrów Mazow.

Messing Henryk, rolnik — I Korpus Polski, rtm. rez., generalny sekretarz ZOR.
Gromada Józef, rolnik — członek Zarządu Koła Z. R. Zaszków.

OKRĘG 42. — Łomża.

Jabłoński Jerzy, rolnik.
Kukliński Adam, lekarz — członek Zarządu Pow. Z. R. Łomża.

OKRĘG 43. — Suwałki.

Koc Adam, wiceminister skarbu — P. O. W., Zw. Legj., pułk. rez.
Łazarski Michał, rolnik — POW., Zw. Rez.

OKRĘG 44. — Grodno.

Martynowski Wiktor, rolnik — POW.
Bołądź Jerzy, rolnik.

OKRĘG 45. — Wilno m.

Hermanowicz Stanisław, buchalter.
Rubinstein Izaak, nadrabin.

OKRĘG 46. — Wilno m.

Maleszewski Wiktor, lekarz, prezydent m. Wilna — ppłk. rez., ZOR.
Pełczyńska Wanda, działaczka społeczna — kurjerka legjonowa.

OKRĘG 47. — Troki.

Żeligowski Lucjan, generał broni w st. sp. — prezes Zw. Żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie.
Prystorowa Janina, rolniczka.

OKRĘG 48. — Dzisna.

Joranis Alfons, rolnik.
Pimonow Borys, architekt, pchr. rez.

OKRĘG 49. — Oszmiana.

Myśliński Jan, rolnik, por. rez.
Kamiński Władysław, rolnik — Zw. Osadników.

OKRĘG 50. — Lida.

Zadurski Józef, burmistrz, Zw. Legj.
Dębicki Czesław, rolnik — Zw. Osadników.

OKRĘG 51. — Nowogródek.

Sarnecki A., urzędnik — Zw. Legj., ppor. rez.
Hutten-Czapski, rolnik.

OKRĘG 52. — Baranowicze.

Szymanowski Genadjusz, ekonomista.
Szalewicz Tadeusz, rolnik.

OKRĘG 53. — Brześć n-Bugiem.

Augustyniak Miecz., rolnik — Zw. Legjonistów, Zw. Rez.
Olewiński Stanisław, inżynier.

OKRĘG 54. — Kobryń.

Podoski Bogdan, sędzia.
Hołyński Walerjan, przemysłowiec.

OKRĘG 55. — Pińsk.

Freyman Jan, inż. leśnik.
Kolbusz Jerzy, rolnik — Zw. Legj.

OKRĘG 56. — Łuck.

Smoczkiewicz Dezydery, prezes Zw. Osadników.
Tymoszenko Sergjusz, inżynier.

OKRĘG 57. — Kowel.

Suchorzewski Leon, burmistrz m. Włodzimierza Woł.—Zw. Legj. rtm. rez., ZOR., Zw. Osadników.
Pewny Piotr, dziennikarz.

OKRĘG 58. — Sarny.

Wielhorski Władysław, dyr. szkoły.
Ks. Wołkow Marcin, proboszcz prawosławny.

OKRĘG 59. — Równe.

Hoffman Jakób, prezes Oddziału Zw. Legj. w Równem ZOR.
Bura Nikita, rolnik.

OKRĘG 60. — Krzemieniec.

Puławski Ignacy, przemysł.—Zw. Rez.
Skrzypnik Stefan, prac. samorz.

OKRĘG 61. — Tarnopol.

Widacki Stanisław, prezydent m. Tarnopola, obrońca Lwowa, płk. w st. sp.
Boluch Wasyl, rolnik.

OKRĘG 62. — Złoczów.

Traczewski Stefan, rolnik.
Kuzmowicz Włodzimierz, inspektor Ridnej Szkoły.

OKRĘG 63. — Brzeżany.

Schaetzel Tadeusz, urzędnik MZS—Zw Legj., POW., pułk. rez.
Dr. Bilak Stefan, adwokat.

OKRĘG 64. — Buczacz.

Zyborski Witold, rolnik — Zw. Legj.
Pełeński Zenobjusz, dziennikarz.

OKRĘG 65. — Czortków.

Choiński-Dzieduszycki Jan, rolnik.
Baran Stefan, adwokat.

OKRĘG 66. — Stanisławów.

Dr. Stroński Zdzisław — ZOR.
Dr. Wolański Iwan, adwokat.

OKRĘG 67. — Kołomyja.

Zawałykut I., koncypient adwokacki.
Dr. Wasilewski Al., lek. kpt. rez. prezes Koła ZOR.

OKRĘG 68. — Kałusz.

Wełykanowicz Dymitr, emerytowany kierownik szkoły.
Krzeczunowicz Kornel, rolnik, rtm. rez.

OKRĘG 69. — Stryj.

Dr. Wojciechowski Bronisław, Zw. Legjonistów, obrońca Lwowa, rtm. rez.
Dr. Trojan Kornel, adwokat.

OKRĘG 70 — Lwów m.

Wagner Edwin, mjr. inwalida ociemniały — prezes Zw. Inwalidów Woj. i Zw. Ociemniałych Żołnierzy, wiceprezes Zarządu Gł. Federacji, Zw. Leg.
Sommerstein E., adwokat.

OKRĘG 71. — Lwów m.

Byrka Wł., prezydent Izby P. H.
Dr. Ostrowski St., wiceprezydent miasta — prezes Zw. Obrońców Lwowa. Kpt. lek. rez.

OKRĘG 72. — Lwów powiat.

Wójtowicz Wł., nauczyciel — ZOR.
Mudryj Wasyl, redaktor.

OKRĘG 73 — Sokal.

Dr. Zaklika Walerjan, rolnik.
Dr. Perfecki Roman, adwokat.

OKRĘG 74. — Przemyśl.

Sapieha Leon, właściciel dóbr — por. rez., prezes Zarządu Powiatowego Federacji, b. prezes Koła ZOR.
Celewicz Wł., dziennikarz.

OKRĘG 75. — Drohobycz.

Inż. Kozicki Jan, przemysłowiec.
Witwicki Stefan, adwokat.

OKRĘG 76. — Sambor.

Eckert Edward, nauczyciel gimnazjalny — Zw. Legj. ppor. rez.
Terszakowec Hrynko, rolnik.

OKRĘG 77 — Sanok.

Ostafin Józef, inżynier — Zw. Legj. kpt. rez.
Morawski Józef, rolnik.

OKRĘG 78. — Rzeszów.

Szetela Tad., rolnik.
Destych Jan, burmistrz — Zw. Legj.

OKRĘG 79. — Łańcut.

Tarnowski Artur, rtm. rez., ziemianin, b. prezes Koła ZOR.
Inglot Wincenty, rolnik.

OKRĘG 80. — Kraków m.

Pochmarski Bolesław, nauczyciel gimnazjalny, kpt. rez., członek Zarządu Okręgu Krakowskiego Zw. Legj. Polsk. wiceprezes Zarządu Pow., ZR. Kraków.
Jahoda-Żółtowski Robert, introligator kpt. rez., członek Zarządu Okręgu Krakowskiego ZOR.

OKRĘG 81. — Kraków m.

Starzak Władysław, urzędnik — wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Legj. Polsk., zastępca wiceprezesa Zarządu Gł. Federacji, członek sekcji realiz. Rady Wych. Ob. Z. R.
Jaczyński Aleksander, rolnik — Zw. Legj.

OKRĘG 82 — Kraków powiat.

Gdula Tadeusz, burmistrz m. Chrzanowa — Zw. Rez.
Kuczyński Kazimierz, dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie.

OKRĘG 83. — Bochnia.

Goetz Antoni, przemysłowiec.
Krupa Władysław, lekarz, ppor. rez.

OKRĘG 84. — Tarnów.

Ks. Lubelski Józef, prałat.
Bogusz Edward, rolnik — Zw. Legj.

OKRĘG 85. — Jasło.

Duch Kazimierz, urzędnik — mjr. rez. POW., Zw. Rez.
Jedynak Jan, urzędnik, Zw. Legj.

OKRĘG 86. — Nowy Sącz.

Bodziony Jakób, nauczyciel.
Łobodziński Jan, — Zw. Inwalidów Wojennych.

OKRĘG 87. — Wadowice.

Walewski Jan, dziennikarz, Zw. Leg. generalny sekretarz Federacji i gen. sekretarz Zw. Rez. por. rez.
Hyla Wincenty, rolnik — Zw. Legj. Zw. Rez.

OKRĘG 88. — Katowice.

Nowak Ignacy, lekarz.
Przyklink Ignacy, robotnik — Zw. Powstańców Śląskich.

OKRĘG 89. — Katowice.

Ligoń Stanisław, dyr. rozgłośni.
Kopeć Tadeusz, dziennikarz.

OKRĘG 90. — Świętochłowice.

Wąsik Edmund, urzędnik — Zw. Powstańców Śląskich.
Pietrzak Jan, prezes Zw. Metalowców.

OKRĘG 91 — Rybnik.

Piechoczek Ludwik, kupiec, Zw. Powstańców Śląskich.
Koj Jan, burmistrz, Zw. Powst. Śl.

OKRĘG 92. — Bielsko Śląskie.

Zakrocki Ludwik, notarjusz.
Plonka Józef, rolnik, Zw. Legj.

OKRĘG 93 — Poznań m.

Głowacki Józef, buchalter, kpt. rez., wiceprezes Okręgu ZOR. i Okr. Zw. Rez.
Sikorski Brunon, kupiec.

OKRĘG 94 — Poznań m.

Surzyński Leon, lekarz, kpt. rez. — Federacja.
Mróz Stanisław, nauczyciel.

OKRĘG 95 — Poznań. powiat.

Kozubski Teodor, rolnik.
Łubieński Bronisław, rolnik, por. rez.

OKRĘG 96 — Leszno.

Wróblewski Czesław, rolnik.
Donimirski Jerzy, rolnik, rtm. rez.

OKRĘG 97. — Ostrów Wlkp.

Gladysz Marjan, rolnik.
Krzywosiński Włodzimierz, por. rez. członek Zarządu Koła ZOR., Kępno, członek ZR. Środa.

OKRĘG 98. — Gniezno.

Zenkteller Michał, rolnik — Zw. Weteranów Powstań Narod.
Szymański Franciszek, sekretarz ZZ.

OKRĘG 99. — Inowrocław.

Michalski Antoni, rolnik.
Sułczewski Michał, rolnik — ochotnik z r. 1920.

OKRĘG 100. — Bydgoszcz.

Sioda Zygmunt, adwokat — ppłk. rez., wiceprezes Koła Zw. R. Bydgoszcz, Zw. Weteranów Powstań Narod.
Dudziński Juljan, rolnik — Zw. Legj.

OKRĘG 101. — Toruń.

Ślaski Jan, rolnik — POW., ZOR.
Matusiak Stefan, kolejarz — Zw. Powstańców i Wojaków.

OKRĘG 102. — Grudziądz.

Michałowski Stanisław, prezydent — Zw. Podof. Rez.
Marchlewski Teodor, kupiec.

OKRĘG 103. — Chojnice.

Stamm Roman, kupiec.
Gauza Czesław, notarjusz — prezes Koła Zw. Wet. Powst. Nar. ZOR.

OKRĘG 104. — Gdynia.

Kamiński Józef, dyrektor PKO. — ZOR.
Formella Bolesław, rolnik por. rez.

Posłowie do Sejmu Śląskiego

OKRĘG 1. — Katowice.

Dr. Kocur Adam, prezydent m. Katowic. — Zw. Powst. Śl., prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji.
Dr. Dąbrowski Włodzimierz, notarjusz

OKRĘG 2. — Kochłowice.

Olszowski Antoni.
Kot Alojzy, nacz. gminy Przełajki.

OKRĘG 3. — Siemianowice.

Dr. Karczewski Tadeusz.
Gajdzik Karol.

OKRĘG 4. — Chorzów.

Grzesik Karol, burmistrz m. Chorzowa.
Kubik Paweł, sekr. Zw. Metalowców Z. Z. Z.

OKRĘG 5. — Tarnowskie Góry.

Golaś Paweł, kupiec.
Gajdas Emil, aptekarz.

OKRĘG 6. — Świętochłowice.

Kapuściński Stefan, prezes Zw. Zaw. Pracowników Umysł.
Krajak Józef.

OKRĘG 7. — Szarlej W. Piekary.

Płonka Bartłomiej, naczelnik gminy.
Urbańczyk Franciszek, sekretarz Zw. Górn. Z. Z. P.

OKRĘG 8. — Rybnik.

Kolonko Piotr, sekretarz Zw. Górn. Z. Z. P.
Dziuba Jan, naczelnik okręgu.

OKRĘG 9. — Wodzisław.

Zając Juljusz, robotnik.
Michalski Józef.

OKRĘG 10. — Pszczyna.

Grajcarek Adolf, rolnik.
Piecha Wiktor, przemysłowiec.

OKRĘG 11. — Mikołów.

Koj Jan, burmistrz.
Fesser Franciszek, górnik.

OKRĘG 12. — Cieszyn.

Palarczyk Karol, rolnik.
Dr. Kotas Jan, notarjusz.

Nowi posłowie do Sejmu — b. kombatanci

(Pierwsza serja — w kolejności okręgów)


Marjan Zyndram-Kościałkowski
(Okręg 1 Warszawa)


Snopczyński Antoni
(Okręg 1 Warszawa)


Stpiczyński Wojciech
(Okręg 4 Warszawa)


Sławek Walery
(Okręg 5 Warszawa)


Olszewski Stefan
(Okręg 9 Mława)


Chojnacki Bronisław
(Okręg 10 Sierpc)


Tomaszkiewicz Leopold
(Okręg 11 Włocławek)


Dublasiewicz Kazimierz
(Okręg 13 Łowicz)


Pacholczyk Antoni
(Okręg 13 Łowicz)


Wymysłowski Michał
(Okręg 17 Łódź)


Dr. Sławoj-Składkowski
(Okręg 20 Kalisz)


Drozd-Gierymski Jan
(Okręg 22 Piotrków)


Car Stanisław
(Okręg 24 Kielce)


Kobyłecki Wacław
(Okręg 25 Częstochowa)


Sobczyk Piotr
(Okręg 28 Jędrzejów)


Dr. Krawczyński Stanisław
(Okręg 29 Sandomierz)

— wybitni działacze w naszych organizacjach


Wójcik Jan
(Okręg 29 Sandomierz)


Zubrzycki Andrzej
(Okręg 30 Opatów)


Brzęk-Osiński Michał
(Okręg 32 Radom)


Świdziński Bolesław
(Okręg 33 Lublin)


Miedziński Bogusław
(Okręg 38 Łuków)


Floyar-Rajchman Henryk
(Okręg 40 Białystok)


Koc Adam
(Okręg 43 Suwałki)


Pełczyńska Wanda
(Okręg 46 Wilno)


Żeligowski Lucjan
(Okręg 47 Troki)


Schaetzel Tadeusz
(Okręg 63 Brzeżany)


Wagner Edwin
(Okręg 70 Lwów)


Dr. Ostrowski Stanisław
Okręg 71 Lwów)


Eckert Edward
(Okręg 76 Sambor)


Pochmarski Bolesław
(Okręg 80 Kraków)


Starzak Edmund
(Okręg 81 Kraków)


Gdula Tadeusz
(Okręg 82 Kraków)

B. KOMBATANCI — POSŁOWIE DO SEJMU



Łobodziński Jan
(Okręg 86 Nowy Sącz)



Walewski Jan
(Okręg 87 Wadowice)



Wąsik Edmund
(Okręg 90 Świętochłowice)



Dr. Surzyński Leon
(Okręg 94 Poznań)



Zenkteller Michał
(Okręg 98 Gniezno)



Sioda Zygmunt
(Okręg 102 Grudziądz)



Michałowski Stanisław
(Okręg 102 Grudziądz)



Formela Bolesław
(Okręg 104 Gdynia)

WIELKI WIEC KOMBATANTÓW WARSZAWSKICH

Z inicjatywy Zarządu Stołecznego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbyło się 30 sierpnia olbrzymie zebranie przedwyborcze b. wojskowych, którzy do ostatniego miejsca wypełnili gmach Cyrku Warsz.

Estradę zajęło przeszło 20 pocztów sztandarowych, reprezentujących wszystkie związki sfederowane stolicy, naprzeciw zajęła miejsce orkiestra tramwajarzy-rezerwistów.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Stołecznego Federacji P. Z. O. O., wiceprezydent Ołpiński, wzywając przedewszystkiem do oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Gdy wszyscy powstali z miejsc, rozległ się wśród dostojnej ciszy głuchy warkot bębna, przywodzący na pamięć przejmujące werble z pogrzebu Marszałka. Następnie mówca składał wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzplitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, na których cześć wznoszono okrzyki „niech żyje"! Przedmiotem gorącej owacji był także prezes Zarządu Głównego Federacji, gen. Górecki i grupa weteranów 1863 r.

Dłuższe przemówienie programowe wygłosił gen. Górecki, mówiąc najpierw o odpowiedzialności za sprawy Państwa, jakie po zgonie Wielkiego Marszałka wzięli na swe barki w znacznej części Jego żołnierze. Następnie zastanawiał się mówca nad problemem takiego ustroju, któryby zapewniał Państwu wydobycie jak największej ilości energji, potrzebnej tak podczas wojny, jak i podczas pokoju — i omówił losy Polski zmartwychwstałej w dwóch jej zasadniczych okresach: do roku 1926-go i po nim.

Nawiązując do wyborów, gen. Górecki wezwał b. kombatantów, by przy głosowaniu kierowali się sumieniem i sercem i by zwalczali bojkotowanie głosowania. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej zakończył gen. Górecki swe gorące przemówienie, często przerywane oklaskami.

Drugi z kolei mówca wiceprezes Zarządu Stołecznego Federacji p. Relidzyński, w referacie swoim, ujętym w piękną formę literacką, omówił zasady nowej konstytucji i obu ordynacyj wyborczych, kończąc wezwaniem: Precz z biernością! Wszyscy na front do walki o nową Polskę!

Na wniosek mjr. Kalusińskiego zebranie przyjęło przez aklamację następującą rezolucję:

Nowa konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r. oparła ustrój Państwa na szerokich, demokratycznych podstawach, a wypływająca z niej logicznie Ordynacja Wyborcza usunęła zbędne pośrednictwo sztabów partji politycznych między obywatelami a ciałami ustawodawczemi t. j. Sejmem i Senatem.

Wobec tego potępiamy tych, którzy wzywają do bojkotu wyborów i posłuszni podstawowym prawom Rzeczypospolitej, w dn. 8 września 1935 r. staniemy przy urnach, głosując wedle najlepszego naszego rozumienia na tych, których w sumieniu naszem uznajemy za najodpowiedniejszych do piastowania godności poselskich.

Przypominamy, że Nowa Ordynacja Wyborcza zapewnia prawo głosowania do Sejmu wszystkim bez różnicy płci, obywatelom Rzeczypospolitej którzy ukończyli lat 24.

Stwierdzamy, że tendencyjnie szerzone, przez szkodników wyborczych wieści, jakoby prawa wyborcze do Sejmu uległy jakimkolwiek ograniczeniom są — świadomym fałszem.

Wzywamy więc wszystkich kolegów i obywateli Polski do wykorzystania prawa głosowania do Sejmu, wierząc, że głos tych, którzy najwięcej z siebie dali Ojczyźnie, znajdzie odzew w społeczeństwie.



Na estradzie poczty sztandarowe — pośrodku na trybunie gen. Górecki (słabo widzialny) na froncie prezydjum

Z tegorocznego Kongresu Fidac'u w Brukseli



Prezydjum Kongresu Fidac'u.
Od lewej: sekretarz generalny D'Aoigneau, prezeska Fidac'u Żeńskiego Księżna de Meraude, prezes Desbons, nowy prezes Van den Burch.

Jakkolwiek zapowiedziany na pierwsze dni września 16-ty Kongres FIDAC'u, dzięki staraniom Sekcji Belgijskiej miał odbyć się daleko uroczyściej i przy licznych imprezach — niespodziewana, a tak tragiczna śmierć Królowej Belgów, niemal w przeddzień otwarcia Kongresu, wpłynęła na skrócenie o jeden dzień czasu trwania uroczystości zjazdowych i na ich charakter.

Uroczystość otwarcia została dokonana przemówieniem prezesa Fidac'u p. Desbons, który złożył hołd pamięci Królowej Astridy. Słowa jego: „Belgowie! Jesteśmy z Wami od roku 1914, poprzez wszystkie nieszczęścia wojny aż do dni dzisiejszych, dni tragicznych strat: Króla-Rycerza i młodej, a już przez naród ukochanej Królowej Astrydy" — dają najlepszy wyraz przyjaźni międzysojuszniczej.

Po złożeniu następnie hołdu na grobie Żołnierza Nieznanego uczestnicy Kongresu udali się na nabożeństwo żałobne za Króla Alberta i królowę Astrydę odprawione przez przewodniczącego Sekcji Amerykańskiej, ks. Roberta J. White'a.

O godzinie 11 rozpoczęły się właściwe obrady. Przy stole prezydjalnym zasiedli: prezes Desbons, księżna de Merode i hr. Andrzej van der Burch, wiceprezes Sekcji Belgijskiej. W pierwszych rzędach zasiedli przewodniczący poszczególnych sekcyj: Francuskiej — J. Granier, Angielskiej — mjr. Godley, Italskiej — Giani Bacciarini, Polskiej — gen. Górecki, Portugalskiej — Ruy Shirley Pereira, Rumuńskiej — M. Dumitrescu, Czechosłowackiej — dr. Papanek i Jugosłowiańskiej — płk. Stephanovitch.

Po przemówieniu prez. Desbons — zabrał głos p. van der Burch, witając gości jako przedstawiciel kombatantów belgijskich i dając wyraz przyjaźni międzykombatanckiej. Słowa swoje zakończył hasłem „pracy dla pokoju".

Prezes Desbons złożył krótkie sprawozdanie z podróży swoich do: Niemiec, Austrji, Węgier i Bułgarji.

Sprawa wstąpienia Niemiec do Fidac'u

Sekretarz generalny, Roger d'Avigneau złożył obszerne sprawozdanie z działalności Fidac'u, w którem najwięcej zainteresowania budziła sprawa wstąpienia Niemiec do Fidac'u.

Na propozycję Niemiec co do zetknięcia się b. kombatantów międzysojuszniczych z dawnymi wrogami — Fidac odpowiedział z całą gotowością przychylnie, warunkując sobie jedynie, aby spotkanie to odbyło się w łonie Fidac'u.

Zgóry należało przypuszczać, że idea ta traktowana będzie różnorodnie, w zależności od tego, w jaki sposób poszczególne kraje międzysojusznicze znosiły klęski wojny, że podkreślimy tu chociażby tylko inwazje wojsk nieprzyjacielskich, którym przecież nie wszystkie kraje uległy. W warunkach tej różnorodności jedne z Sekcyj mogą łatwiej zdecydować się na przyjęcie b. nieprzyjaciół do swego grona, zapomnieć dawnej nienawiści, drugie pamiętają doznane krzywdy, ponieważ wymaga tego od nich czuwanie nad bezpieczeństwem i całością ich krajów.

Te różnice muszą być wyjaśnione w łonie Fidac'u. Zanim wejdzie w życie nowa spójnia — z dawnym wrogiem — należy poczynić wszelkie wysiłki, aby spójnia ta trwała niewzruszenie i nie była narażana na niepewność pomiędzy krajami dotychczas zaprzyjaźnionymi.

Takie było stanowisko Fidac'u odnośnie inicjatywy Niemiec. Fidac rozumiał niebezpieczeństwo rozmów prywatnych z kombatantami niemieckimi, ponieważ rozmowy te, jakkolwiek w duchu lojalnym prowadzone, mogłyby być świadomie, lub nieświadomie — źle tłumaczone i Fidac jako organizacja, której celem jest służba idei pokoju, stałaby się terenem niepożądanych przypuszczeń, wahań i nieporozumień.

Dla tych więc powodów Rada Zarządzająca Fidac'u, zebrana w dniu 21. II., zdecydowała na wniosek delegata Italji, że wszelkie kroki, podjęte w kierunku przyjęcia kombatantów niemieckich do Fidac'u — będą wypływały z jednomyślności i to mocno zaakcentowanej. Dalej Fidac uważał, że konferencje z b. nieprzyjaciółmi nie powinny ograniczyć się tylko do samych Niemiec. Należałoby w tym samym duchu traktować z Austrją, Bułgarją i Węgrami. Wstępne rozmowy z temi krajami zostały podjęte przez prezesa Desbons. Trwały one kilka miesięcy, co jest najlepszym dowodem, że Fidac miał chęci najlepsze. Brano pod uwagę sumiennie wszystkie za i przeciw, szukano wspólnego gruntu, który mógłby być trwałą podstawą tej nowej spójni. Niestety — niełatwo było wyszukać wspólny teren, zadużo na nim było mogił i krzyżów, za dużo niezapomnianych jeszcze cierpień. W znacznej również mierze utrudnił porozumienie fakt z marca 1935 — nawiązania bezpośredniego kontaktu kombatantów W. Brytanji z Rzeszą Niemiecką. Zasada jednomyślności została pogwałcona, pozostałe Sekcje, które mogły mieć nawet najlepsze intencje, zgłosiły veto. stanowisko tych Sekcyj należy zrozumieć, jak również i tych, których kraje najbardziej okropnościami wojny były gnębione — tym zwłaszcza Fidac w myśl swoich haseł musi podać rękę.

Oto dlaczego każdy, ktokolwiek i jakkolwiek chciałby sądzić stanowisko Fidac'u — bezstronnie biorąc — musi uznać godną podziwu solidarność tej organizacji.



Delegacja polska na Kongres.
Od lewej: pp. Rudowski, dr. Bratek-Kozłowski, Leveque (Francuz), p. Smogorzewska, gen. Górecki, red. Smogorzewski, mjr. Ludyga-Laskowski.

Te idee zresztą — jaknajściślejszej spójni — mają swój wyraz w statucie Fidac'u. Są tam słowa: „międzysojusznicza" zamiast „międzynarodowa". Nie należy więc zapominać dla myśli, być może, ogólniejszej o zobowiązaniach, powziętych uprzednio. Solidarność musi być utrzymana przedewszystkiem w łonie samego Fidac'u.

Sprawę przyłączenia Niemiec do Fidac'u omawiała na Kongresie z tytułu kompetencji komisja statutów. Sekcja angielska zgłosiła wniosek następującej poprawki statutu:

„Legjon Brytyjski biorąc pod uwagę, że jednym z celów Fidac'u jest utrzymanie pokoju — ma zaszczyt zgłosić na Kongres wniosek poprawki do statutu: Atr. zamiast słów „międzysojusznicza" używać słowo „międzynarodowa", zamiast „sojusznicze i stowarzyszone" używać: „sojusznicze, stowarzyszone i dawniej wrogie".

W długiej dyskusji zabierali głos delegaci Belgji, Kerkhofs i Reisdorf. Ten ostatni w sposób jasny udowodnił, że zastąpienie słów „międzysojusznicza" słowami „międzynarodowa" wypaczyłoby idee Fidac'u i cele jego założycieli. Fidac jest rodziną tych wszystkich, którzy w latach 1914 — 18 byli zmuszeni chwycić za broń w obronie wspólnych ideałów: sprawiedliwości, wolności ludów i pokoju świata.

Po przemówieniu prezesa honorowego Fidac'u Reisdorfa, prezes komisji Taudiere (Francja) zarządził głosowanie nad wnioskiem Legjonu Brytyjskiego. Przeciw wnioskowi padło 10 głosów — za wnioskiem tylko jeden głos brytyjski.

Komisja spraw zagranicznych zaakceptowała stanowisko komisji statutów.

PRACE W KOMISJACH

Polska Sekcja wydelegowała do komisji pokoju i spraw zagranicznych, oprócz swojego prezesa gen. dr. Góreckiego — p. red. Kazimierza Smogorzewskiego. Do komisji ofiar wojny p. Henryka Rudowskiego i mjr. Ludygę-Laskowskiego; do komisji statutów i finansów dr. Bratek-Kozłowskiego do komisji propagandy mjr. Teslara.

KOMISJA OFIAR WOJNY

Były prezes Komisji ofiar wojny w latach 1924 — 29, p. Louis Fontenaille zabierając głos w dłuższem przemówieniu poruszył następujące sprawy:

Jest rzeczą niezaprzeczalną, że wcale nie w mniejszym stopniu niż zagadnienia międzynarodowe, pielgrzymki, wizyty, manifestacje przyjaźni, „korporacje"— interesuje kombatantów, inwalidów, wdowy po nich i sieroty — zagadnienie pracy lub bezrobocia, opieki lekarskiej, protez i t. p. Przecież połączyli się oni w wielką rodzinę „Fidac", aby łatwiej mogli uzyskać pomoc i opiekę, obronę ich rent i praw.

Przyznając nawet, że Fidac w pewnych okolicznościach podjął akcję dosyć żywą i dosyć po-

ważną, że wspomnimy tu sprawę „żołnierzy frontowych" francuskich i belgijskich, sprawę zatrudnienia polskich rąk roboczych we Francji — zapytać chociażby tylko należy: co zostało zrobione w dziele opieki międzynarodowej nad inwalidami rosyjskimi, żyjącymi poza granicami Z. S. R. R.?

W chwili, kiedy prawie w każdym z krajów międzysojuszniczych, prawa ofiar wojny i b. kombatantów są, bądź ze względów finansowych, bądź czystej zazdrości, atakowane zewsząd— wydaje się rzeczą konieczną, aby Kongres w Brukseli przyjął tekst uchwały, powziętej w 1934, w Londynie, spowodował rzeczywiste prace komisji odszkodowań inwalidzkich.

Wniosek p. Fontenaille, zgłoszony w imieniu Sekcji francuskiej, został przez XVI-ty Kongres Fidac'u przyjęty, w formie uchwały z Kongresu londyńskiego, dotyczącej czuwania nad nienaruszalnością praw inwalidzkich. Uchwała ta zapadła wówczas glosami: Belgji, Francji, Polski, Portugalji, Rumunji, Jugosławji — przeciw głosom: St. Zjednoczonych, Anglji, Grecji i Czechosłowacji.

Dużego rozgłosu nabrała również sprawa wniosku Sekcji amerykańskiej, która żądała uchwalenia protestu przeciwko zamierzeniom wojennym Italji. Lecz i tę sprawę załatwiono ku zgodzie wszystkich.

W Komisji ofiar wojny sprawa wydalania z Francji robotników b. kombatantów, sprawy rent inwalidzkich i sierocych, bezrobocia, odszkodowań i wykształcenia fachowego ciężko poszkodowoanych inwalidów wojennych — stanowiły temat obrad przez 3 dni.

NOWY PREZES

W czwartym dniu trwania kongresu, 4-go b. m. odbyły się obrady plenarne, w czasie których przyjęte zostały wnioski poszczególnych komisyj i przystąpiono do wyboru prezesa Fidac'u na rok 1935/36.

Tutaj delegacja włoska sprawiła Kongresowi dużą i miłą niespodziankę. Otóż w czasie statutem przewidzianym, Sekcja Włoska postawiła wniosek wyboru na prezesa Fidac'u, na okres bieżący, ciężko poszkodowanego inwalidę wojennego, p. Carlo Delcroix. Jak już wyżej wspomniano — sprawa wniosku sekcji amerykańskiej, zdążającego do potępienia Italji za chęć wywołania nowej wojny, zaostrzyła w sposób niemiły atmosferę Kongresu. Wobec tego, że jedynym kandydatem na prezesa Fidac'u był p. Delcroix, wszyscy spodziewali się jakichś sensacyj, gdyż wyniku wyborów nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Jakież było więc zdziwienie, kiedy w chwili, gdy przebrzmiał głos przewodniczącego, wzywającego do stawiania kandydatur na prezesa, powstał przewodniczący Sekcji Włoskiej, p. Baccarini i donośnym głosem oświadczył, że Sekcja, po głębokim namyśle, biorąc pod uwagę, że Italja przeżywa w tej chwili historyczny w dziejach narodu swojego okres, który wymaga od wszystkich obywateli poświęcenia wszystkich sił dla narodu i państwa — wycofuje poprzednio postawioną kandydaturę na prezesa, a równocześnie pozwala sobie zaproponować w to miejsce, p. hr. van den Burcha.

Powyższe oświadczenie, które było niejako sensacją zakończenia Kongresu, przyjęte zostało burzą oklasków, w podzięce dla Sekcji Włoskiej za zajęte przez nią stanowisko. Oklaski te jednocześnie świadczyły o wielkiej popularności, jaką w czasie Kongresu zyskał sobie nowy prezes Fidac'u p. van der Burch, ochotnik z wiejkiej wojny.

Po wyborze nowego Prezesa gen. Górecki, przypominając, że ostatni Kongres Fidac'u w Polsce odbył się przed się przed 10 laty, zaprosił w imieniu polskich kombatantów następny Kongres Fidac'u 1936 do Warszawy — co przyjęte zostało hucznemi oklaskami.

Nadmienić jeszcze wypada, że w pogrzebie Królowej Astridy uczestnicy kongresu Fidac'u wzięli gremjalnie udział. Na czele kroczył wspólnie z prezesem Desbons prezes honorowy Fidac'u i przewodniczący Sekcji Polskiej, gen. Górecki.

ZIEMIA NA SOWINIEC

Już poza ramami Kongresu, a na zaproszenie polskich kombatantów w Belgji odbyła się w miejscowości Retinne pod Liege piękna uroczystość związana z pobraniem ziemi z pól, na których wiosną r. 1914 nasz Wielki Marszałek odbył manewry strzelców z ziem belgijsko-francuskich.

Dnia 3-go b. m., w godzinach wieczornych gen. Górecki w towarzystwie konsula R. P. p. Nagórnego, mjr. Ludygi-Laskowskiego, dr. Bratka-Kozłowskiego udał się do kolonji polskiej Ratinne. Tutaj w sali Domu Polskiego zebrało się kilkaset osób, robotników-wychodźców, którzy niezwykle serdecznie przyjęli gen. Góreckiego i towarzyszące mu osoby.

Gen. Górecki przemówił do zebranych w gorących słowach, przywołując im przed oczy daleką, ale niemniej ukochaną Ojczyznę.

Już późnym wieczorem, przedstawiciele związków polskich, skupiających robotników-wychodźców wraz z gen. Góreckim i osobami jemu towarzyszącemi, udali się autami na wzgórze, położone 3 klm. na północ od Liege, miejsce historyczne dla nas Polaków, gdzie tuż przed wybuchem wielkiej wojny Józef Piłsudski odbywał manewry swoich strzelców. Z tego to miejsca zebrano ziemię w woreczek, z przeznaczeniem przewiezienia jej na Sowiniec. Przy tej uroczystości przemawiali p. konsul Nagórny i prezes stowarzyszeń polskich w Retine.

Z powodu zgonu królowej Belgji

Wobec tragicznego zgonu królowej belgijskiej, prezes Federacji P. Z. O. O., gen. dr. Roman Górecki wysłał na ręce prezesa Sekcji Belgijskiej FIDAC'u, p. De Praetere depeszę następującej treści:

„Głęboko wzruszeni wiadomością tragiczną o śmierci, która dotknęła bratni naród belgijski, wyrażam w imieniu b. kombatantów polskich naszym kolegom belgijskim i za ich pośrednictwem całemu narodowi belgijskiemu nasze najszczersze wyrazy współczucia".

Salon b. kombatantów - artystów

BRUKSELA, we wrześniu

Idea międzysojuszniczych stosunków została w wybitny sposób rozszerzoną i pogłębioną przez zaciągnięcie się sztuki w jej służbę. Wszyscy, którzy się sztuce poświęcili, a mają za sobą przeszłość kombatancką, postanowili także na tem polu się zjednoczyć, aby wobec świata zamanifestować, że sztuka międzysojusznicza ma coś w świecie do powiedzenia.

W myśl tych założeń został tamtego roku otwarty w Paryżu pierwszy Salon francuskich b. kombatantów-artystów, który następnie już w roku bieżącym stal się Salonem francusko-belgijskim. Obecnie zaś powstał w Brukseli ogólny Salon artystów-kombatantów, w którym m. in. wzięli także udział Polacy. W tym duchu przygotowuje się również wystawa międzysojusznicza na rok 1937, na prośbę Fidac'u, którego poparcie i protektorat Salon miał już w Paryżu, a obecnie w Brukseli.

Otwarcie Salonu brukselskiego odbyło się dnia 7 b. m. Inauguracji przewodniczyli: pp. Lucien Christophor, dyrektor generalny Wydziału Sztuk Pięknych i jego sekretarz Oscar Grosjean, reprezentując niemogącego wziąć udziału w otwarciu, ministra Oświecenia Publicznego.

Poza wymienionymi brali udział w otwarciu: księżna de Merode, jako przedstawicielka królewskiej rodziny, płk. Dusquenoy, reprezentujący ministra wojny, gen. Riedinger, przedstawiciel p. Prezydenta Francji Alberta Lebrun, który również obiecał Salonowi swój wysoki protektorat; p. de Fournestreau, konsul francuski jako przedstawiciel Ambasadora Francji w Belgji, gen. dr. Górecki, prezes honorowy FIDAC'u, p. Fonteny, reprezentujący konfederację narodową b. kombatantów i ofiar wojny (francuską).

Z ramienia Polski obecny był por. Stanisław Szreniawa-Rzecki, art. rzeźbiarz, który zastąpił niemogącego wyjechać w tym czasie z kraju wiceprezesa Zarządu Głównego Ryszkiewicza, art. malarza, komisarza polskiej sekcji Salonu, który dopiero w końcu bieżącego miesiąca wybierze się do Brukseli.

Wśród licznych wystawiających artystów-kombatantów zauważyliśmy obecność naszego kolegi belgijskiego Paualus'a, Van Lerberguе'a, Lemaitre'a, Piette'a; z kolegów francuskich: d'Ambrosio, Soyan, Hamard'a, Millions'a — z działu rzeźby oraz Royer-Schoordnera, malarza, komisarza sekcji francuskiej Salonu L. R. Ellera.

Kolega de Praetere, przed obejrzeniem 600 dzieł wystawionych wspomniał w krótkich słowach o powstaniu tej swego rodzaju manifestacji sztuki międzysojuszniczej.

Salon stał się, zdaniem wszystkich, godny uwagi zarówno ze względu na jakość wystawianych dzieł i ich wartości artystycznych, jak i zainteresowania się nim szerszej publiczności. Pozostaje więc tylko życzyć, aby to świetne zbiorowisko dzieł sztuki osiągnęło najpełniejszy sukces, wzmacniając solidarność kombatantów-sojuszników i uzyskując powodzenie w szczęśliwej sprzedaży.

F. K.

Pożegnanie b. Prezesa Fidac'u

Stolicę Polski opuszcza poseł Króla Rumunji, minister pełnomocny



Dr. Wiktor Cadere

przeniesiony na inne odpowiedzialne stanowisko.

Min. Cadere po naszym prezesie gen. Góreckim objął prezesurę Fidac'u na kadencję 1933/34 i w tym charakterze zbliżył się bardzo do Federacji P. Z. O. O., uczestnicząc w całym szeregu naszych uroczystości związkowych w stolicy i na prowincji (Wilno, Katowice i in.).

Bardzo szybko zadzierzgnęły się między nami serdeczne stosunki przyjacielskie — tem większe, że ten dzielny i zasłużony syn sprzymierzonej z Polską Rumunji nauczył się naszego języka i poznawszy dobrze nasz kraj, przeżywał wraz z Polską jej szczęścia i smutki.

Ostatnim, przed paru dniami, wyjazdem swoim do Krakowa, gdzie przed opuszczeniem Polski jakby żegnał się z naszym Wodzem u stóp Jego trumny na Wawelu i ku czci Jego zawiózł taczkę ziemi na Sowiniec — ujął min. Cadere serca nasze i zobowiązał do wzajemnej długotrwałej przyjaźni.

Żegnamy drogiego brata-kombatanta i wiernego przyjaciela Polski, życząc mu powodzenia w dalszej służbie dla jego pięknej Ojczyzny. Szczęść Boże!

Prezes Federacji gen. Górecki podejmował odjeżdżającego Przyjaciela śniadaniem w gronie działaczy federacyjnych.

Gdy miałem szczęście rozmawiać z Komendantem...

W Sulejówku w r. 1924



Było to przed 11 laty, z końcem maja, r. 1924. Jakoś w tym czasie do rządu naszego zwrócił się Watykan z tem, iż zamiarem Ojca Świętego jest umieścić w kościele w Loreto dwa freski. Na jednym z nich miała być wyobrażona odsiecz Wiednia w r. 1683, na drugim — odsiecz Warszawy z r. 1920. Życzeniem Ojca Świętego było, aby oba te freski były niejako „pendant" dla siebie, przyczem o ile odsiecz wiedeńska miała w ogólnych zarysach przypominać znany ogólnie obraz Jana Matejki, umieszczony w pinakotece watykańskiej, o tyle obrona Warszawy wyobrażać miała Józefa Piłsudskiego na czele zwycięskiego wojska polskiego na tle murów Warszawy. W piśmie, wyrażającem wolę Ojca Świętego, zaznaczone było wyraźnie, iż w związku z tą sprawą niezbędne jest dostarczenie do Rzymu całego materjału ikonograficznego, jak podobizn, ubiorów i t. p. Szczególniej odnośnie r. 1920. Sprawę postanowiono tak, by artysta, któremu Stolica Apostolska zleciła wykonanie wspomnianych fresków, przystąpić mógł do pracy możliwie jak najrychlej. „Odnośne" pismo zaurzędowane zostało według kompetencji, czyli skierowane zostało drogą przez Ministerstwo Spraw Wojskowych do dyrektora Muzeum Wojska. I złożyło się tak, iż zadanie w danym wypadku najważniejsze, to jest dostarczenie materjału ikonograficznego odnośnie osoby Marszałka Polski zlecone zostało mojej skromnej osobie.

Pan Marszałek mieszkał wówczas w Sulejówku. W piękny więc dzień, raczej już letni, niż wiosenny (było to dnia 3 czerwca r. 1924) wybrałem się, dojeżdżając do najbliższej stacji kolejowej, a stamtąd przez „piasek i lasek" na miejsce w szyku pieszym. Na miejscu zameldowałem się w adjutanturze (adjutantem Pana Marszałka był por. Jabłonowski z 7 p. ułanów) i po pewnej chwili wprowadzony zostałem do salonu, gdzie przez czas dłuższy czekałem. Przez drzwi uchylone zauważyć mogłem, iż Pan Marszałek, otoczony kłębami dymu papierosowego, pisze coś przy biurku, nie zwracając na mą obecność w salonie najmniejszej uwagi. Stałem więc „sobie" spokojnie, oglądałem obrazy zawieszone po ścianach i myślałem, iż dziwnem jest jednak to, że Pan Marszałek, Komendant, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, jest w wolnej, stworzonej i obronionej przez się tak niedawno Polsce, mimo wszystko, jak na wygnaniu, przebywa w swym pięknym, ale jakże skromnym domu wiejskim, miast być w stolicy i na czele wojska polskiego. On, triumfator niedawny, którego w miejscu świętem uwiecznić chce w glorji Sobieskiemu równej Ojciec Święty — papież „polski".

Drgnąłem. Z zadumy wyrwał mię głos, który mi z poza kłębów dymu papierosowego przez uchylone drzwi gabinetu rzucił pytanie:

— Co macie?

Stanąłem z bijącem sercem przed biurkiem i wyrecytowałem szybko słowa meldunku. Pan Marszałek, który do tej chwili przyglądał mi się uważnie, słuchając tego, co mówiłem, wyciągnął do mnie poprzez stół rękę, którą uścisnąłem. Było to po raz pierwszy w mem życiu. Ten uścisk trwał przecie jedną chwilę, ale na całe życie pamiętać będę odniesione wówczas wrażenie: gorącą, silną dłoń Marszałka w mojej dłoni... Wydało mi się też następnie, iż dopiero po dłuższej chwili Pan Marszałek odezwał się znowu.

— Siadajcie. Jak wy sobie to wyobrażacie?

— Ja sądzę, Panie Marszałku, — odrzekłem — iż artysta, malujący fresk, pragnąłby wyobrazić Pana Marszałka na czele wojska polskiego po skończonej bitwie na tle murów Warszawy. Nie chodzi tu o ścisły moment historyczny, ale o pewien symbol. W związku z tem artysta ten pragnąłby z pewnością malować Pana Marszałka nie inaczej, jak siedzącego na koniu...

Pan Marszałek zaśmiał się serdecznie:

— Ależ ja w czasie tej wojny nie jeździłem konno. Ja jeździłem samochodem, ja dowodziłem w samochodzie! Wiecie chyba o tem?

Byłem dotąd bardzo poważny, ale teraz, pomimowoli, też musiałem się śmiać. A potem zaraz zaryzykowałem pytanie:

— Panie Marszałku, czy mogę mówić dalej?

Skinienie głową.

— Panie Marszałku, chodzi o to, że na fresku wyobrażony ma być zwycięski wódz wojsk polskich. Wojsk polskich, a więc polski wódz naczelny. Przecież nie do pomyślenia jest, by polski wódz naczelny wyobrażony być mógł inaczej niż konno. Ma to być przecież nie jakiś moment ściśle historyczny, nie obraz traktowany realistycznie z całą wiernością akcesorjów, a apoteoza polskiego zwycięstwa.

Starałem się mówić bardzo gładko i płynnie, ale czułem, że mi jest bardzo gorąco i byłem prawdziwie szczęśliwy, gdy ten potok mej wymowy Pan Marszałek przerwał mi, znów śmiejąc się wesoło:

— Dobrze już, dobrze. Chyba wsiądę na kasztankę którego dnia. Kasztankę przyprowadzą mi z pułku... I sfotografujcie mię. Tak, dobrze. Porozumiecie się z Jabłonowskim... Owszem, bardzo chętnie.

Pan Marszałek wstał i znów podał mi dłoń.

Z Jabłonowskim ułożyłem się, że da mi znać telefonicznie w przeddzień mego przyjazdu. Że ja ze swej strony będę mieć przygotowanego fotografa i przybędę we wskazany mi dzień.

Minęło ledwie parę dni oczekiwania: któregoś dnia rano (daty tej już dziś niestety, nie pamiętam), wezwano mię w biurze do telefonu. Mówił Jabłonowski.

— Wszystko gotowe. Przyjeżdżajcie najbliższym pociągiem.

Wezwałem natychmiast umówionego fotografa, wyznaczyłem mu punkt zborny i w oznaczonym czasie obaj byliśmy na miejscu. Mistrzem, który miał dokonać dzieła był sierżant Klaja (imienia tego dzielnego podoficera, niestety, nie pamiętam), ówczesny fotograf Muzeum Wojska, czy może Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. Fotografował bardzo dobrze, miał niewielki, ale doskonały aparat i, o co mi bardzo chodziło, nie „peszył się" wcale. Ruszyliśmy w drogę. Słońce przypiekało silnie.

Na miejscu nietylko, że „wszystko było gotowe", ale zastałem jeszcze jednego fotografa, pana Rysia, mistrza aż z Mińska Mazowieckiego, którego przezorny Jabłonowski sprowadził „na wszelki wypadek". Jakiś czas trwały przygotowania, w których wszyscy braliśmy udział, obaj obecni w Sulejówku oficerowie, t. j. Jabłonowski i Miś Galiński, fotografowie i ja. Wreszcie Jabłonowski poszedł meldować.

Staliśmy w upatrzonem miejscu po drugiej stronie domu (od ogrodu) i obaj panowie fotografowie raz jeszcze, raz pewnie tysiączny, sprawdzali, czy są gotowi. Co do mnie, wyobrażałem sobie, że „będę miał coś do gadania", już może jeśli nie jako dawny monachijczyk, uczeń panów Hackla, czy starego Rauppa, to choćby jako duchowy mandatarjusz włoskiego artysty, któremu wybierać będę miejsce, pozę, czy warunki oświetlenia. Aliści spotkała mię niespodzianka. Pan Marszałek wyszedł na werandę (od strony ogrodu), ubrany w swą szarą codzienną kurtkę, z krzyżem srebrnym orderu wojskowego i odznaką oficerską z przed r. 1914 na piersi, w maciejówce na głowie, z szablą przy boku i z miejsca zawołał:

— Jesteście gotowi?

— Tak jest, — zabrzmiało chórem.

— Więc dobrze. Ja siadam teraz na



Stoją po obu stronach Pana Marszałka od lewej: por. Koźmiński, por. Jabłonowski, — por. Galiński, wachm. Wójcik.

kasztankę i będę jechał powoli wprost na was, a wy mię łapcie, jak będzie dobrze.

Otóż masz teraz swych profesorów królewskiej akademji i artystę Ojca Świętego, pomyślałem sobie, patrząc, jak ułan 7 pułku podprowadza Panu Marszałkowi kasztankę, lśniącą złotem w słońcu czerwcowem, strojną w rząd nabijany srebrem na piersiach, pod siodłem z małemi skórzanemi „paktaszami" (ojciec Janisz w 2 plutonie 1 szwadronu 1 pułku ułanów I brygady mówił zawsze: „partasze") i z szarą dereczką, zrolowaną porządnie za siodłem.

Otóż masz swój światłocień i pozę i tło, myślałem nie bez zawodu w duszy, podczas gdy Pan Marszałek klepał kasztankę po szyi, poczem siadł i, zbierając wodze, ruszył powoli ku nam.

Zerknąłem ku mym mistrzom. Mistrz Ryś wycelował swój aparat na imponującym stalowym trójnogu, mistrz Klaja spokojnie zrobił to samo. Ich twarze były skupione, ale pewne siebie.

Niech chwytają, pomyślałem sobie i stanąłem z boku, jak wódz, któremu w rozgwarze bitwy odebrano komendę.

A tymczasem Pan Marszałek, ujechawszy parę kroków, wstrzymał kasztankę w miejscu, niemal nawprost nas i przechylając lekko twarz ku lewemu ramieniu, zapytał żartobliwie:

— No, cóż. Dobrze tak będzie?

Cichy trzask objektywów. Pierwsze zdjęcie gotowe. Jeszcze jedno i jeszcze raz. Kasztanka stoi i patrzy na nas, jakby rozumiała, że ma stać spokojnie, ale przecież co i raz zerka swem granatowem, wypukłem okiem w lewo, w cień drzew. Tam któryś z ordynansów trzyma wyrywającego się ku matce źrebaka — małą kasztankę.

Pan Marszałek zsiadł, chce odejść, ale mistrz Ryś prosi, aby mógł dokonać jeszcze kilku zdjęć pamiątkowych, na co Pan Marszałek chętnie się zgadza.

Przenosimy się teraz na drugą stronę domu od strony podjazdu. Przed domem stanęli obaj fotografowie, na ganek wyszła pani Marszałkowa z obiema panienkami (Jagoda „brała udział" i w zdjęciach poprzednich, stojąc w oszklonych drzwiach werandy), a za chwilę wchodzi i Pan Marszałek. Jest jeszcze wciąż z szablą przy boku. Teraz staje na ganku, z rodziną i z całym swym dworem. Ten dwór jest szczupły bardzo: to tylko Jabłonowski, Miś Galiński i wierny, nieodstępny Wójcik. Zapytuję Pana Marszalka, czy pozwoli mi należeć do swego otoczenia. Otrzymuję zezwolenie i robimy pierwsze zdjęcie. Pan Marszałek i Pani siadają na stopniach ganku, Jagoda sadowi się zaraz na kolanach Ojca, Wandzia zajmuje miejsce obok Matki, na ganku między filarami staje nasza świta, podczas gdy na podjeździe ordynansi trzymają kasztankę starszą i młodszą. Drugie zdjęcie jest nieco inne, wynieśliśmy krzesła przed dom: na jednem z nich siada pani Marszałkowa, Pan Marszałek staje obok, wsparty lekko na poręczy krzesła. Z drugiej strony — obie panienki, Jagoda jest w nowym, białym fartuszku. Jest już duża: ma z pewnością 3 lata! Za Panią Marszałkową stanęliśmy obaj z Jabłonowskim. Obok Pana Marszałka, nieco w tyle — Miś i tuż za nim Wójcik...

Myślę o różnych rzeczach, ale głównie o tem, że białe kolumny domu Marszałka Polski podobne są do białych kolumn pewnego starego dworu wiejskiego, wzniesionego przed laty jeszcze w wolnej Polsce, że między takiemi jak tamte kolumnami stoję w tej chwili obok kogoś blisko; o jeden krok od kogoś, kto sprawił, że ta Polska, w której urodziłem się, w takim domu jak ten, podczas gdy ona była w niewoli, teraz — znów jest wolna...

Karol Koźmiński

Najważniejsze jest strzelanie

W związku z przygotowaniem całego społeczeństwa do szczytnych zadań obrony Państwa p. wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz wydał do pp. starostów powiatowych i grodzkich i pp. prezydentów miast wydzielonych województwa kieleckiego następujące treści okólnik:

„Ze względu na nader ważne znaczenie strzelectwa dla obrony Państwa oraz w przekonaniu, że obowiązkiem każdego obywatela jest brać udział w ogólnym wysiłku organizowania naszej sprawności bojowej zarządzam:

Wszyscy czynni urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi i samorządowi, podlegli mojej władzy, winni w drodze służbowej do dnia 12 maja 1936 r. przedłożyć dowód uzyskania odznaki strzeleckiej.

Od obowiązku tego zwalniam tych, którzy ukończyli lat 55 oraz kobiety, które ukończyły lat 40, względnie są pracownikami dniówkowymi.

We wszystkich podległych mi urzędach będę odtąd rozpatrywał tylko te podania o pracę i wnioski na stabilizację, awans, względnie odznaczenia, do których dołączony będzie dowód zdobycia odznaki strzeleckiej.

Od 1 kwietnia 1936 r. przy przyjmowaniu robotników do pracy na robotach publicznych, pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci z pośród osób liczących poniżej lat 42, którzy wykażą się odznaką strzelecką.

Zarządzenie powyższe przekazuję pp. starostom i pp. prezydentom miast wydzielonych do wykonania, z tem, że akcja ta musi być przeprowadzona dokładnie i w terminach oznaczonych.

Nauka strzelania nie może rozwijać się jedynie w okresie specjalnej propagandy oraz sentymentalnych nastrojów patrjotycznych.

Wszystkie możliwości przymusu winny być wykorzystane, dlatego chętnie rozpatruję wnioski, zdążające do dalszej rozbudowy strzelectwa.

Położenie geograficzne Polski jest takie, iż powolne działanie na uczucia obywateli w sprawach obrony Państwa, w czasie gdy sąsiedzi zdążają wszelkimi sposobami naprzód, musimy zamienić na zdecydowaną akcję, której wyniki dadzą się ująć w cyfry.

Wszystkie podległe mi Komitety P. W. i W. F. przystąpią bezzwłocznie do realizowania w szerszym zakresie programu strzelania. Nie zaniedbując innych ważnych zadań, pamiętajmy, iż ostatecznie najważniejsze pewnego dnia będzie strzelanie".

Hołd Kaniowczyków i Żeligowczyków prochom Marszałka

Od 6 do 13 października b. r. odbędzie się w Krakowie oddanie hołdu Prochom Marszałka Piłsudskiego, oraz złożenie urn z ziemią z pobojowisk II korpusu i IV dywizji i sypanie kopca na Sowińcu, zorganizowane przez Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków, zarówno dla członków, jak i niezrzeszonych żołnierzy tych formacyj.

Celem uzyskania ulg i zniżek okręgi, Oddziały, Koła i niezrzeszeni żołnierze, winni do 18 b. m. zgłosić liczbę osób, które zamierzają wziąć udział w złożeniu hołdu.

Koszt udziału w zjeździe wyniesie około zł. 11.50 na dystansie Warszawa — Kraków.

Zjazd koleżeński Armji Błękitnej

Dnia 5 i 6 października 1935 r. odbędzie się w Krakowie III Ogólnopolski Zjazd Koleżeński żołnierzy b. Armji Polskiej we Francji, nad którym objął protektorat b. Marszałek Senatu, wojewoda Wł. Raczkiewicz, a przewodnictwo Komitetu Organizacyjnego prezydent m. Krakowa, Dr. Kaplicki.

Uczestniczy Zjazdu złożą hołd Cieniom Marszałka Piłsudskiego i wezmą udział w sypaniu Kopca na Sowińcu, w który będzie złożona ziemia z pobojowisk francuskich, na których walczyła Armja Polska we Francji.

Wszelkich informacyj, dotyczących Zjazdu, udziela Zarząd Główny Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, Warszawa, ul. Długa 50, oraz Okręgi i Placówki w ich siedzibach.

Uczestnicy Zjazdu korzystają ze specjalnych zniżek kolejowych, do których uprawnia karta uczestnictwa, nabyta w Zarządzie Głównym w cenie zł. 1 i 30 gr. na porto, dla członków Stowarzyszenia, a w cenie 2 zł. i 50 gr. na porto dla nieczłonków.

Federacja powiatu Toruń we własnym domu



Wojewoda Kirtiklis
odbiera defiladę

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powiatu toruńskiego obchodziła w niedzielę 1 bm. uroczyste poświęcenie i otwarcie siedziby w własnym domu w Toruniu przy ul. Podmurnej 74.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele garnizonowym, odprawionem przez ks. Mykowskiego, poczem delegacje Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wyruszyły w zwartym ordynku przed gmach Dyrekcji Kolejowej, gdzie wojewoda Kirtiklis w otoczeniu władz wojskowych i cywilnych odebrał defiladę. Uroczystości te uświetnili swoją obecnością d-ca O. K. VIII gen. Thommee, prezes Okręgowego Zw. Rezerwistów i urzędujący wiceprezes Federacji naczelnik Grzanka, inicjator własnej siedziby starosta Skórewicz jako prezes Powiatowej Federacji i wielu innych.

Siedzibę Federacji poświęcił ks. prob. dr. Jank. Po dokananiu religijnego obrządku z ustawionej na ulicy trybuny starosta mgr. Skórewicz wita przedstawicieli władz i zebranych i pięknemi słowy podkreśla ważność przeżywanego przez Obrońców Ojczyzny momentu, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, Premjera Sławka, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego.

Następnie przemówił d-ca O. K. VIII gen. Thomme, w żołnierskich słowach przypominając o wzniosłej ideologji Wielkiego Budowniczego Polski ś. p. Marszałka Piłsudskiego, której nigdy prawy żołnierz-obywatel sprzeniewierzyć się nie powinien.

W nowej siedzibie znajdą pomieszczenie Federacja, Związek Rezerwistów, Koło Podoficerów Rezerwy i inne Związki sfederowane. Tu w własnym lokalu będzie się skupiało życie związkowe. W dalszym planie przewidziane jest założenie świetlicy, ogrodu i własnego kortu tenisowego.

Tak więc F. P. Z. O. O. powiatu toruńskiego wkroczyła na drogę dalszego swego rozwoju, zdobywając własne boisko, gdzie zatętni życie pełne entuzjazmu dla pracy w służbie społecznej i państwowej.

L. S.

Spoliczkowanie kalumnjatora

W związku z rozsiewaniem przez p. Franciszka Jurę, sekretarza gminy Grodzisk, pow. błońskiego, wiadomości, jakoby miał być napadnięty w Grodzisku-Maz. w dniu 5 b. m. o godz. 21, w kawiarni p. Wolrathowej, przy ul. Kolejowej Nr. 9, Zarząd Koła Powiatowego Związku Peowiaków pow. błońskiego w Grodzisku-Maz. uprzejmie prosi Pana Redaktora o zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia:

1) Nieprawdą jest, że w dniu 5 b. m., o godz. 21, p. Franciszek Jura został napadnięty przez nieznanego mu osobnika w kawiarni p. Wolrathowej, w Grodzisku-Maz. przy ul. Kolejowej

2) Prawdą jest, natomiast, że w tymże dniu, o tej godzinie i w tymże lokalu został spoliczkowany przez 2 delegatów Koła Powiatowego Związku Peowiaków pow. błońskiego w Grodzisku-Maz., za szerzenie wiadomości w formie ulotek przedwyborczych uwłaczających osobie Obywatela Dublasiewicza Kazimierza, kandydata na posła do Sejmu z okręgu Nr. 13, prezesa Wojewódzkiego Związku Peowiaków i wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na województwo warszawskie, oraz całemu Związkowi Peowiaków (b. Polska Organizacja Wojskowa).

3) Prawdą jest, że po spoliczkowaniu delegaci tut. Koła Związku wręczyli p. Jurze kartkę ze swemi nazwiskami oświadczając mu, że został spoliczkowany za obrazę Związku Peowiaków i prezesa, Ob. Dubalewicza.

4) Prawdą jest, że p. Franciszek Jura do dnia dzisiejszego nie reagował na drodze postępowania honorowego.

Grodzisk Maz., 11 września 1935 r.

Prezes:
Wiktor Golian,
Sekretarz:
Wiktor Wojtasiewicz.

Ze święta Bataljonu Warszawskiego POW

Pierwszy wartownik polski
od czasów Powstania Listopadowego



Gdy w dwudziestą rocznicę wymarszu Bataljonu Warszawskiego odsłaniano pamiątkową tablicę na gmachu Rady Ministrów, na warcie obok tej tablicy, stanął obok młodego strzelca starszy siwawy pan w cywilnem ubraniu i maciejówce na głowie. Jest to p. Józef Koziorowski, woźny w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Przed 20-tu laty był on pierwszym polskim wartownikiem na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego i stał na posterunku przed tym samym gmachem na Krakowskim Przedmieściu, gdzie wtedy ulokował się Bataljon Warszawski. O chwili tej p. Koziorowski opowiada:

— Jeszcze Moskale byli w Warszawie ,gdy należałem do Związku Walki Czynnej. Otrzymaliśmy wtedy rozkaz, że gdyby się zaczęła tworzyć Milicja Obywatelska, należy natychmiast tam wstąpić, bo trzeba tę organizację opanować. Gdy Moskale wyszli, wstąpiłem do Milicji razem z innymi. Jak dziś pamiętam, stałem na posterunku na Bugaju w oficerskich spodniach rosyjskich i skórzanej bluzie, kiedy jeden z naszych, podchodzi i mówi pocichu, że jest mobilizacja P. O. W. na ulicy Natolińskiej w szkole. Poszedłem tam i zastałem sporo osób. Ustawiliśmy się w czwórki i pomaszerowaliśmy na Krakowskie Przedmieście. Tu obywatel Jędrzejewicz popatrzył na nas, a potem zawołał mnie pewnie dlatego, że miałem najbardziej wojskowe ubranie i kazał mi stanąć na warcie, niby że to już jest wojsko. Stanąłem i o mało się nie rozpłakałem, że wreszcie...

— No, a co potem było?

— Potem? Ano, na drugi dzień aresztowali mnie Niemcy, ale na interwencję ob. Zielińskiego zwolnili mnie prędko. Na trzeci dzień, kiedy się już zebrała duża kupa ludzi, wchodzi do sali, gdzieśmy biwakowali, pewien obywatel i pyta, kto chce jechać po Komendanta. Zrobił się straszny krzyk, bo każdy chciał jechać, ale wreszcie kazali mnie pojechać. Byłem pewny, że Komendant mieszka w hotelu Franciszkim, bo tak wszyscy mówili i dlatego nawet pieniędzy z domu nie wziąłem. Tymczasem Komendant mieszkał pod Garwolinem. Ja powoziłem, a w bryczce siedzieli obywatele: Wieniawa i Rupper. I tak zajechaliśmy przed dworek, gdzie był Komendant. Komendant był chory widocznie, bo jak wychodził do bryczki, Ruppert i Wieniawa, podtrzymywali Go pod ręce. Z Garwolina pojechaliśmy do Lublina, ale po drodze Komendant zupełnie się rozchorował i trzynaście dni leżał w Otwocku w willi pp. Nestorowiczów. Jak Komendant poczuł się trochę lepiej, ruszyliśmy w dalszą drogę. W Lublinie chcieli Komendantowi zrobić uroczyste przyjęcie, ale Komendant nie zgodził się na to i wciąż mówił, że chce już być w domu, to jest w Brygadzie, która stała w Kowlu. No i pojechaliśmy do Kowla.

— A co się z Panem potem działo?

— Jak przyjechaliśmy do Kowla, to Komendant, który o wszystko się troszczył, spytał się, czy chcę być ordynansem przy Brygadzie, czy też wolę iść do linji. Powiedziałem, że wolę do linji, zameldowałem się w 1 pułku piechoty. I tak wyjechawszy w sierpniu 15-go roku — jak myślałem, na parę godzin — z Warszawy, wróciłem do niej dopiero w roku 1918, gdy mnie wypuścili ze Szczypiorna.

Potem, jak wróciłem do Warszawy, myślałem, że się nawojowałem już dosyć, tembardziej, że byłem ranny. Ożeniłem się i wziąłem się do stolarki. Gdzieś w połowie lipca 1920 roku, wracam z pracy do domu na obiad i widzę na Miodowej plakat z podpisem generała Sosnkowskiego. Podszedłem i czytam, że gen. Sosnkowski wzywa, aby wszyscy legjoniści wstępowali do armji ochotniczej, bo żołnierz jest młody i trzeba podtrzymywać go na duchu. Tak mi się wtedy coś zrobiło, że nie poszedłem do domu, nawet nie zawiadomiłem ,tylko poleciałem do koszar, gdzie formował się 201 p. p. Tam mi powiedzieli, że akurat jeden bataljon tego pułku już odjeżdża na front. Poleciałem na dworzec, gdzie bataljon się ładował i wszedłem do pociągu tak jak byłem w cywilnem ubraniu, tylko kapitanowi pokazałem papiery, że jestem stary żołnierz. W wagonie jeszcze uczyłem rekrutów, jak się obchodzić z C. K. M., bo mieli karabiny maszynowe, a nie umieli z nich strzelać. Pod Opatowem zostałem ranny w biodro i przewieziony do Warszawy, gdzie moja żona chodziła już w żałobie, bo powiedzieli jej w pułku, że zostałem zabity.

No i potem wojna się skończyła, mnie zdemobilizowali i znów wziąłem się do stolarki, ale ponieważ rana w biodrze mi bardzo dokuczała, więc zacząłem szukać jakiejś lżejszej pracy i w 1926 roku przyjęli mnie tu na woźnego.

— Czy zadowolony pan z tej pracy?

— Jestem zadowolony. Wiem że przez całe życie robiłem sprawiedliwie, co trzeba, a teraz za to mam spokojny kawałek chleba. Dobrą żonę dał mi Pan Bóg, dzieciaki dobrze się uczą. I wiem, że jak umrę, to dzieci będą mogły być z ojca dumne, że niby był z tych, co Polskę budowali.

Musimy się pożegnać, gdyż p. Koziorowski ma do rozniesienia jakieś listy. Gdy ściskam mu rękę, to myślę, że jednak p. Koziorowski, niewiele się różni od pana Skrzetuskiego z „Ogniem i Mieczem", i jeśli jest jaka różnica, to chyba tylko ta, że Skrzetuski był jeden, a takich Koziorowskich mamy obecnie wielu.

S.

Ślubowanie Peowiaków

Do dziś żadna nas mogiła
Z światem duchów nie łączyła,
Ale Twoja Wodzu trumna
Stanie w Polsce, jak kolumna.

Gdy nadejdą mroki, cienie,
Gdy zwątpimy w otoczenie,
Nad kolumny onej czołem
Nowe jutrznie spłoną społem.

I cel wziąwszy u mogiły
Nabierzemy mocy, siły,
I trwać będziem przy sztandarze
Boś Ty kazał i Bóg każe.

Z. OSSOWSKA

Łuck, dn. 13.V.35 r.

22.VIII
1915-1935



Z obchodu 20-lecia wymarszu Bataljonu Warszawskiego POW do Pierwszej Brygady
Na lewo: Na akademji w ratuszu rodzina Tadeusza Żulińskiego: matka i siostra-zakonnica, druga siostra i siostrzeniec. — Dalej nadanie nazwy ul. Żulińskiego, dawnej Żórawiej. — U góry w kole ś. p. Tadeusz Żuliński. Na prawo pułk. Miedziński przemawia po odsłonięciu tablicy pamiątkowej na gmachu Prezydjum Rady Ministrów.

Związek Oficerów Rezerwy Rz. P.

Walny Zjazd

Zarząd Główny ZOR podaje do wiadomości, że Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 10 i 11 listopada b. r. w Warszawie i w Krakowie.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi w dn. 10 listopada w Warszawie. Dzień ten poświęcony będzie obradom. Dnia następnego delegacje wszystkich okręgów Z. O. R. udadzą się do Krakowa w celu złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Szczegółowy program Zjazdu oraz zarządzenia zjazdowe podane zostaną do wiadomości w statutowo przewidzianym terminie.

Prace przedzjazdowe

GŁÓWNA KOMISJA ZJAZDOWA

W związku z ustaleniem terminu Walnego Zjazdu Delegatów powołana została Komisja przy Zarządzie Głównym Z. O. R. Rz. P. w następującym składzie.

Przewodniczący por. rez. M. Grzybowski, członek Zarz. Gł. płk. w st. sp. J. Rawicz, skarbnik Zarz. Gł. por. rez. W. Parniewski, z-ca Sekretarza Gen. kpt. rez. J. Wroncki, członek Zarz. Gł. por. rez. M. Dobrzyński.

MIEJSCOWE KOMISJE ZJAZDOWE

Dla należytego przygotowania i zorganizowania Zjazdu na miejscu Zarząd Główny polecił Zarządom Okręgowym w Warszawie i Krakowie niezwłoczne powołanie Miejscowych Komisyj Zjazdowych.

Zarząd Główny przypomina, że zakres działania i obowiązki Miejscowej Komisji Zjazdowej ustalone zostały Regulaminem dla Walnych Zjazdów Delegatów Z. O. R. Rz. P., zatwierdzonym przez Walny Zjazd Delegatów Z. O. R. Rz. P. w Katowicach w 1929 r.

W celu należytego przygotowania materjałów na Walny Zjazd Delegatów powołane zostały przez Zarząd Główny Komisje Zjazdowe dla rozpatrzenia zgłoszonych na Zjazd wniosków.

SKŁAD KOMISYJ ZJAZDOWYCH:

1) **Komisja statutowo-prawna:** przewodniczący ppor. rez. Marjan Grabski, referent ppor. rez. Wiesław Szpakowicz, delegat Zarz. Gł. kpt. rez. Jerzy Wroncki.

2) **Komisja organizacyjna i współpracy z pokrewnemi organizacjami:** przewodniczący kpt. rez. Stefan Supiński, referent ppor. rez. Ireneusz Zawadzki, delegat Zarz. Gł. wiceprezes mjr. rez. M. Paluch.

3) **Komisja spraw zawodowych i interwencji:** przewodniczący por. rez. Dr. Marjan Rudkowski, referent ppor. rez. Stefan Mieszkowski, delegat Zarz. Gł. wiceprezes płk. w st. sp. J. Rawicz.

4) **Komisja Sądów Koleżeńskich:** przewodniczący kpt. rez. Wacław Minkiewicz, referent ppor. rez. Wacław Sobański, delegat Zarz. Gł. kpt. rez. Wacław Minkiewicz.

5) **Komisja Finansowa:** przewodniczący kpt. rez. Dr. Bronisław Burghardt, referent por. rez. Zygmunt Adessman, delegat Zarz. Gł. por. rez. Wacław Parniewski.

6) **Komisja WP i PW.:** przewodniczący płk. w st. sp. Tadeusz Reklewski, referent por. rez. Michał Dobrzyński, delegat Zarz. Gł. por. rez. Michał Dobrzyński.

Dotychczas zgłoszona została następująca ilość wniosków do poszczególnych Komisji:

1) **Komisja statutowo-prawna:** 1 wniosek Zarządu Okręgu Krakowskiego Z. O. R. Rz. P.

2) **Komisja organizacyjna i współpracy** z pokrewnemi organizacjami: 1 wniosek Zarządu Okręgu Kieleckiego Z. O. R. Rz. P., 3 wnioski Lwowskiego, 2 — Krakowskiego, 4 — Wileńskiego, 3. Pomorskiego, 1 — Śląskiego, 1 — Poznańskiego.

3) **Komisja spraw zawodowych i interwencji:** 1 wniosek Zarządu Okręgu Poznańskiego Z. O. R. Rz. P., 13 wniosków — Śląskiego, 5 — Lwowskiego.

4) **Komisja Finansowa:** 3 wnioski Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. O. R. Rz. P.

5) **Komisja W. F. i P. W.:** 9 wniosków Zarządu Okręgu Lwowskiego Z. O. R. Rz. P., 7 — Krakowskiego, 1 — Śląskiego.

Dla opracowania zgłoszonych przez Zarządy Okręgowe wniosków zwołał Zarząd Główny na dzień 22 września b. r. godz. 9 rano w lokalu Związku w Warszawie plenarne posiedzenia Komisji Zjazdowych.

Na wspomniane plenarne posiedzenia Komisji Zjazdowych obowiązane są Zarządy Okręgowe, które zgłosiły wnioski do poszczególnych Komisji, wydelegować swych przedstawicieli, upoważnionych do podtrzymania, zmodyfikowania, bądź też całkowitego wycofania zgłoszonych przez nich wniosków.

Komisje Zjazdowe oraz delegaci Zarządów Okręgowych wezmą następnie udział w posiedzeniu Rady Związkowej i Plenarnego Zarządu Głównego, mającem się odbyć w dn. 22 września b. r. o godz. 16-tej w lokalu Związku w Warszawie, na którem zreferowane zostaną uzgodnione ostatecznie wnioski na Walny Zjazd Delegatów.

WNIOSKI NA WALNY ZJAZD

W związku z ustaleniem terminu Walnego Zjazdu Delegatów Zarząd Główny wyznacza Zarządom Okręgowym ostateczny termin dla zgłaszania wniosków na Zjazd do dnia 19 września b. r. Nadesłane po tym terminie wnioski ze względu na postanowienia § 11 pkt. 2 statutu nie będą wzięte pod uwagę.

W celu uniknięcia ewentl. nieporozumień Zarząd Główny poleca Zarządom Okręgowym zakomunikować w terminie do dnia 19. IX. b. r., które z zgłoszonych dotychczas wniosków nadal podtrzymują, ewentl. modyfikują bądź też wogóle wycofują.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KOMISYJ

W dn. 9 b. m. odbyło się zebranie przewodniczących poszczególnych komisyj zjazdowych, na którem omówiono szereg spraw, dotyczących prac przygotowawczych do Zjazdu oraz przekazano materjały odpowiednim komisjom.

Centralne władze Związku

RADA ZWIĄZKOWA I ZARZĄD GŁÓWNY

Połączone posiedzenie Rady Związkowej i Plenarnego Zarządu Głównego Z. O. R. Rz. P. odbędzie się w Warszawie w dniu 22 września r. b. o godz. 16-tej w lokalu Związku przy ul. Wierzbowej 11.

Porządek dzienny obrad wspomnianego posiedzenia zakomunikowany został Zarządom Okręgowym oddzielnem pismem.

PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Zebrania Prezydjum Zarządu Głównego Z. O. R. odbyły się kolejno w dn. 28 sierpnia, 4 i 9 września b. r.

W dn. 28. VIII. Prezydjum uchwaliło zwrócić się do Federacji P. Z. O. O. o poczynienie starań w kierunku uzyskania od Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy terenu, a od Banku Gospodarstwa Krajowego i Funduszu Pracy odpowiednich kredytów na budowę Domu Kombatantów w Warszawie.

Prezydjum postanowiło wyznaczyć: kpt. rez. Wronckiego i por. rez. W. Parniewskiego — delegatami Z. O. R. do Ligi Drogowej, por. rez. M. Grzybowskiego — delegatem Z. O. R. do Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Następnie Prezydjum przyjęło do wiadomości sprawozdanie Inspektoratu Głównego Federacji o inspekcji, dokonanej w Łodzi w dn. 6—9 maja 1935 r.

Na posiedzeniu w dn. 4. IX. Prezydjum ustaliło termin Walnego Zjazdu Delegatów Z. O. R., zatwierdziło przewodniczących Komisji Głównej i poszczególnych Komisyj Zjazdowych. Dokonano również podziału wniosków na Walny Zjazd pomiędzy właściwe komisje i omówiono szereg spraw, związanych z organizacją Zjazdu.

Posiedzenie w dn. 9. IX. poświęcone było omówieniu wniosków, które przedstawi Zarząd Główny na Zjeździe.

ŁĄCZNIK KOMENDY GŁÓWNEJ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Łącznikiem Komendy Głównej Związku Strzeleckiego do spraw Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. mianowany został kpt. Hornberg Józef.

Z Okręgów Z. O. R.

KOŁO WARSZAWSKIE

W dn. 3 b. m. odbyło się w lokalu Okręgu Warszawskiego ZOR. zebranie dyskusyjne członków Związku na temat: „Konstytucja i ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu oraz obowiązki, wypływające z tych aktów dla obywateli". Referaty wygłosili: prezes Okręgu Warszawskiego p. Stanisław Car, wiceprezes adw. Wroncki i adw. Supiński.

TYDZIEŃ PROPAGANDY STRZELECTWA

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia, że w dniach od 15 do 20 b. m. organizuje „Tydzień Propagandy Strzelectwa" dla członków Koła Warszawskiego ZOR.

W tygodniu tym każdy członek Koła powinien wziąć udział w strzelaniu z broni małokalibrowej, które będzie się odbywało na Strzelnicy Związku Strzeleckiego w Warszawie przy Al. Zieleniecki codziennie w godzinach między 8 min. 30 a 17 min. 30.

Strzelający obowiązani są wykazać swoją przynależność do ZOR. legitymacją związkową.

Oddanie 10 strzałów kosztuje 1 zł.

Pozatem w dniu 29 b. m. (w niedzielę) między godz. 9 a 12 odbędą się na tejże strzelnicy zawody korespondencyjne o mistrzostwo Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. na rok 1935.

W zawodach tych mogą wziąć udział tylko ci członkowie Koła Warszawskiego ZOR., którzy posiadają Odznakę Strzelecką I lub II klasy.

Zgłoszenia do zawodów przyjmowane będą na strzelnicy dn. 29 b. m. w godz. 9 — 11 min. 30. przytem obowiązuje okazanie legitymacji związkowej oraz legitymacji na Odznakę Strzelecką.

Zarząd Koła wzywa wszystkich członków Koła do potraktowania wzięcia udziału w strzelaniu w „Tygodniu Propagandy Strzelectwa" jako obowiązku organizacyjnego.

Oficer rezerwy, członek ZOR, powinien w sporcie strzeleckim osiągnąć pierwsze miejsce w społeczeństwie.

NOWY ZARZĄD OKRĘGU KIELECKIEGO

Wobec zdekompletowania Zarządu Okręgowego ZOR w Kielcach, Zarząd Główny mianował Tymczasowy Zarząd Okręgowy w składzie: prezes: por. rez. Jan Władysław Lemański, wiceprezes: kpt. rez. Marjan Kamiński.

Pozatem w skład Tymczasowego Zarządu wejdą pozostający na miejscu członkowie dotychczasowego Zarządu Okręgowego.

ZJAZD POMORSKI

Zjazd Delegatów Kół Okręgu Pomorskiego Z. O. R. odbędzie się w niedzielę, dn. 22 b. m. o godz. 10 r. w Sali Książęcej „Dworu Artusa" w Toruniu.

W chwili obecnej Okręg Pomorski Z. O. R. liczy 30 Kół, 1 Delegaturę i skupia 2058 oficerów i 297 podchorążych rezerwy. Ostatnio przyłączone zostało do Okręgu Pomorskiego Koło Z. O. R. w Chodzieży, należące dotychczas do Okręgu Poznańskiego.

Pod względem liczebności Okręg Pomorski zajmuje trzecie miejsce wśród wszystkich okręgów Związku, a jego wytężona działalność zasługuje na wyróżnienie. W wyścigu organizacyjnym i dążeniu do tworzenia silnych kadr wysunęły się na czoło Koła: Gdynia, Bydgoszcz i Grudziądz.

Ilość członków Związku, pracujących czynnie w przysposobieniu wojskowem stale się zwiększa. Pozatem znaczny odsetek członków Kół Okręgu pracuje w organizacjach społecznych, których działalność związana jest z obroną Państwa jak L. O. P. P., Liga Morska i Kolonjalna, Polski Czerwony Krzyż, Polski Biały Krzyż, Harcerstwo, Ochotnicze Straże Pożarne i t. p. oraz w organizacjach gospodarczych i samorządowych.

W łonie Zarządu Okręgu istnieją trzy komisje, a mianowicie: W. F. i P. W., do spraw interwencyj i kulturalno-społeczna.

Zarząd Okręgu prowadził akcję w kierunku udzielania pomocy członkom Związku pozostającym bez pracy lub zagrożonym redukcją. W kilkunastu wypadkach Zarząd bądź to znalazł zatrudnienie dla bezrobotnych kolegów, bądź też wywarł wpływ na zmianę decyzji pracodawcy w razie grożącego człowiekowi zwolnienia z pracy.

Ryczałty składek członkowskich były stosowane z wielką oględnością. Brano pod uwagę potrzeby każdego koła. Ryczałty nie przekraczają w żadnym wypadku 1/3 rzeczywistych wpływów, jakie ze składek członkowskich winny wpłynąć do kas zarządów kół.

Dn. 29 września b. r. Zarząd organizuje korespondencyjne zawody strzeleckie dla kół Okręgu.

Prezesem Zarządu Okręgu Pomorskiego jest mjr. rez. Mieczysław Paluch, wiceprezes Zarządu Głównego Z. O. R.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Okręg Mazowiecki





Dzieci rezerwistów z Wilna
na wakacjach w R. R. w Żyrardowie.

Żyrardów (pow. błoński). W nr. 13 „Narodu i Wojska" p. płk. Zagórska poruszyła kwestję wymiany dzieci kombatantów polskich między poszczególnemi dzielnicami. Związek i Rodzina Rezerwistów w Żyrardowie zapoczątkowały tę akcję już w marcu r. b. Skierowano bowiem do Podokręgu Związku Rezerwistów w Wilnie za pośrednictwem Zarządu Głównego pismo, zapraszające dzieci szkolne z Wilna do Żyrardowa na wakacje. Dnia 27 czerwca r. b. przybyły do Żyrardowa dzieci członków Związku Rezerwistów z Wilna. Ochronkę Rodziny Rezerwistów w Żyrardowie, z powodu feryj nieczynną, zamieniono na sypialnię, gdzie dzieci przebywały do dnia 24 sierpnia r. b. pod opieką członkiń R. R. Czas pobytu spędzały dzieci w okolicznych lasach, oraz na Ogródku Jordanowskim, a podczas lepszej pogody korzystały z pływalni. Próba udała się znakomicie, dzieci zżyły się z miejscowemi warunkami. Dzieciaki żyrardowskie przyjęły dzieci z Wilna życzliwie; często widziało się, że dzieci miejscowe odmawiały sobie jakiejś zabawki, tylko dlatego, aby dogodzić gościom. Dzieci odjechały do Wilna żegnane bardzo serdecznie przez Żyrardowian.

Młociny (pow. Warszawa). W siedzibie Z. R. odbyło się tu zebranie obywateli gminy młocińskiej w sprawie podjętej budowy Alei Marszałka Piłsudskiego. Dla powiększenia funduszów Z. R. urządził w parku młocińskim zabawę z udziałem orkiestry straży więziennej. Prócz ofiar w gotówce otrzymano 13 wozów gruzu, wagon leszu, cegły, kamienia i innych materjałów budowlanych. Obecnie przystąpiono do budowy chodnika projektowanej Aleji. Dotychczas wykonano przeszło 300 m. drogi — należy przypuszczać, że całość będzie doprowadzona do końca w r. b.

Kolo Młocińskie Z. R. posiada swą świetlicę, bibljotekę, czytelnię, boisko i t. p. Koło nie posiada prawie bezrobotnych.

Kluków (pow. Warszawski). Odbyła się tu koncentracja Z. R. gm. Kluków, którą przeprowadził prezes Zarz. Pow. Z. R., star. dr. Raczyński. Podczas lustracji odbyło się strzelanie do P. O. S. z wynikiem dobrym. Ponadto odbyto ćwiczenia z bronią. Ogniwa Z. R. gminy cierpią na brak bibljoteki i dostatecznej ilości świetlic. Obecnie czynione są starania łącznie z Z. S. o zapobiegnięcie tym brakom.

Podokręg Wołyński

Dubno. Inicjatywa założenia Związku Rezerwistów na terenie powiatu dubieńskiego wyszła ze strony rezerwistów-osadników. Związek Rezerwistów powstał w wyniku zrozumienia konieczności zrzeszenia w organizacji p. w. byłych wojskowych, co z punktu widzenia potrzeb naszych kresów, ma doniosłe znaczenie. Właśnie na kresach rezerwiści, opuszczający szeregi wojska, szli w dalsze życie samopas, tracąc zupełną prawie łączność z wojskiem. Wyjątki wstępowały do Związku Strzeleckiego. Tych ostatnich był jednak tylko mały odsetek. Działo to się bezwątpienia z wielką szkodą dla Państwa. Brakowi w tym kierunku zaradziło powstanie Związku Rezerwistów, który pracę zaczętą w wojsku prowadzi z wielkim pożytkiem dalej.

Rozmach w działalności Z. R. w pow. dubieńskim, nadany przez obecny Zarząd Powiatowy, wydał już rzeczywiste i niemałe wyniki. Najlepszym sprawdzianem niech będą cyfry. W nawiasach podane są cyfry z dn. 1. 4. 1934 r.: Kół 14 (2), placówek 46 (2), świetlic 20 (3), członków 946 (54), umundurowanych 862 (5), własnych instruktorów P. W. i W. F. 28 (0).

Jednocześnie z rozwojem Związku penetruje jego idea do najszerszych warstw ludności. Mundur rezerwisty coraz częściej pojawia się w miastach i wsiach naszego powiatu, a karne szeregi kompanji Z. R. wzbudzają wśród tutejszego społeczeństwa coraz żywsze zainteresowanie.

Związek Rezerwistów pracuje na szerokiej platformie społecznej. Wyrazem tego była również sztafeta Z. R., która w marcu r. b. obchodząc cały powiat od wsi do wsi, zebrała kilkadziesiąt tysięcy podpisów pod adresem hołdowniczym wysłanym do Belwederu. Była to wzniosła propaganda idei Wodza Narodu. Sztafeta ta spotkała się ze szczerem uznaniem całego tutejszego społeczeństwa. W chwili obecnej trwają energiczne przygotowania do koncentracji Oddziałów Z. R. z terenu powiatu dubieńskiego na dzień 22 września, połączonej z poświęceniem sztandaru i manewrami, w których udział wezmą piesze konne i rowerowe oddziały Związku.

Smyga (pow. dubieński). W dniu 18. 8. r. b. odbyło się w Smydze uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka J. Piłsudskiego, zbudowanego własnoręcznie przez członków miejscowego Koła Rezerwistów. Do Komitetu obchodu tej uroczystości obrano przedstawicieli władz miejscowych organizacyj i społeczeństwa. Odsłonięcie pomnika, którego dokonał delegat Starosty Powiatowego, poprzedzone było nabożeństwem, celebrownaem przez ks. prefekta Leszczyńskiego z Dubna, poczem po wygłoszeniu przemówień okolicznościowych przez kol. Cybulskiego, prezesa Koła Z. R., p. Bilika — członka Komitetu obchodu, ks. Leszczyńskiego, p. Pecaluka, przedstawiciela ukraińskiej kooperatywy „Gospodarska Spiłka", z Nosowicy Starej i innych. pomnik został odsłonięty przy dźwiękach hymnu narodowego i Pierwszej Brygady. Z kolei nastąpiło składanie wieńców (około 30-tu) przez przybyłe na uroczystości delegacje okolicznych Kół Z. R.: Radziwiłłów, Werby, Tesłuhowa, Warkowicz, Dubna i Krupca — Z. S. z Kiryłówki i Tomaszówki, Młodzieży Wiejskiej, LOPP, BBWR, Straży Pożarnych, Kółek Rolniczych i Kooperatyw, Nauczycielstwa oraz stow. ukraińskiego „Proświtiańska Chata" w Borkach, oraz złożenie przed pomnikiem Marszałka uroczystego przyrzeczenia przez członków Koła Z. R. w Smydze. Uroczystość, która wypadła imponująco przy udziale około 1000 osób, które zjechały z różnych stron powiatu, zakończona została wspólnem przyjęciem gości, w czasie którego prezes Koła Z. R. w Smydze kol. Cybulski złożył przed delegatem Starosty Powiatowego oświadczenie, że rezerwiści, jako b. żołnierze Marszałka są gotowi na pierwsze wezwanie władzy stawić się w czynnych szeregach armji w obronie granic Rzeczypospolitej i Jej praworządności.

Malin (pow. dubieński). Koło w Malinie święciło piękną uroczystość przyjęcia proporca ufundowanego przez mieszkańców gminy. Na uroczystość do Malina zjechały się tłumu ludności z gminy, okoliczne ziemiaństwo, organizacje społeczne i delegat zarządu Powiatowego Z. R. prof. Urban. Po mszy polowej, odprawionej przez ks. kan. Oraczewskiego z Ołyki, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie nastąpiło poświęcenie proparca. Z rąk, chrzestnych rodziców prezes Zw. Rezerwistów Brzezicki odebrał proporzec, składając wraz z 80-ciu rezerwistami ślubowanie. Uroczystość zakończona została „wieczornicą" na którą mieszkańcy Malina stawili się gremjalnie, wyrażając w ten sposób swoje sympatje dla poczynań Związku Rezerwistów.

Janowa Dolina (pow. Kostopol). W dniu 18. 8. odbyło się tu uroczyste poświęcenie świetlicy, którego dokonał ks. prob. L. Warpechowski. Nowo-otwarta świetlica jest całkowicie umeblowana, ma zainstalowane radjo i t. d. Tegoż dnia Koło Z. R. urządziło wielką zabawę ludową w Starym Kamieniołomie, która przyniosła czystego zysku zł. 455.93.

Okręg Poznański

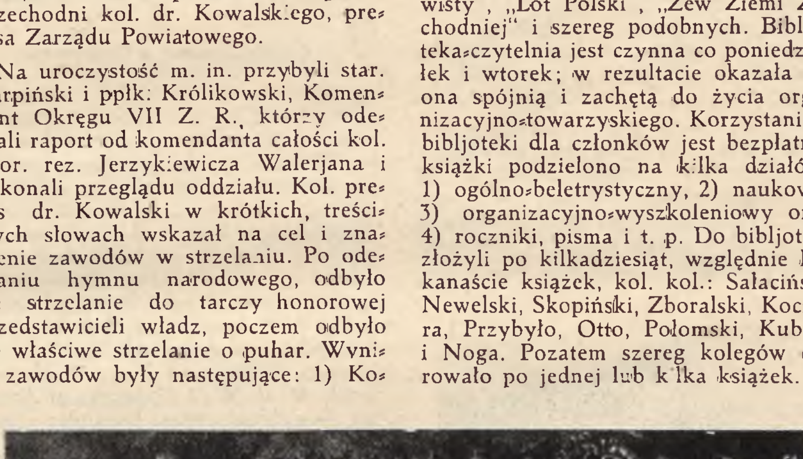
Środa. Dnia 1 września r. b. odbyła się odprawa zarządów i komendantów Z. R. powiatu Śródzkiego, na której reprezentowane były Koła: Środa, Zaniemyśl, Solec, Witowo, Rusiborek i Garby. Zebranie zagaił prezes Zarządu Pow. kol. Mocek, witając wszystkich zgromadzonych, i powołał na przewodniczącego przedstawiciela Okręgu poznańskiego, kol. inż. Cicholewskiego. W czasie obrad poszczególni delegaci zdawali krótkie sprawozdania z pracy na swoim terenie. Kol. Mocek wygłosił następnie szczegółowy referat odnośnie zadań organizacyjnych Związku Rezerwistów oraz podał do wiadomości kilka okólników Zarządu Głównego i Okręgowego. W dalszym ciągu omawiano różne sprawy Związku, jak urządzanie ogródków działkowych, świetlic, legitymacyj, weryfikacji członków składek i t. d. Podniesiono dalej sprawę wciągnięcia do pracy w Z. R. szerszych kół inteligencji i utworzenie referatu wychowania obyw. i opieki społecznej. Zjazd powiatowy, połączony ze składaniem ślubowania odbędzie się w Środzie dnia 29 września r. b. Na koniec zebrania komendant pow. wygłosił krótki referat o szkoleniu strzeleckiem oraz o zawodach strzeleckich powiatowych i okręgowych.

W sobotę dnia 31 sierpnia r. b. odbyło się plenarne zebranie Zw. Rezerwistów Koło Środa przy dość licznym udziale członków oraz delegatów Zarządu Pow. Zebraniu przewodniczył prezes Koła kol. Meinhold. Referat wygłosił na temat obowiązków obywatelskich na podstawie nowej ordynacji wyborczej, ref. wych. ob. kol. Szałapieta. W dalszym ciągu zebrania podano członkom do wiadomości o wydzierżawieniu ogródków działkowych przy ul. Sokoła, oddawanych przez Wydział Pow., gdzie członkowie Z. R. uzyskać mogą działki w wielkości 600 mtr. kw. po cenie 6 zł. rocznie.

Kościan. Koło Kościan Z. R. urządziło, jako zeszłoroczny zdobywca puharu, strzelanie powiatowe o puhar przechodni kol. dr. Kowalskiego, prezesa Zarządu Powiatowego.

Na uroczystość m. in. przybyli star. Karpiński i ppłk. Królikowski, Komendant Okręgu VII Z. R., którzy odebrali raport od komendanta całości kol. ppor. rez. Jerzykiewicza Walerjana i dokonali przeglądu oddziału. Kol. prezes dr. Kowalski w krótkich, treściwych słowach wskazał na cel i znaczenie zawodów w strzelaniu. Po odegraniu hymnu narodowego, odbyło się strzelanie do tarczy honorowej przedstawicieli władz, poczem odbyło się właściwe strzelanie o puhar. Wyniki zawodów były następujące: 1) Koło Kościan, (powtórnie), 2) Bonikowo, 3) Śmigiel, 4) Krzywiń, 5) Czempiń, 6) Wołkowo. Pod wieczór odbyła się tradycyjna odprawa, w której udział wzięli ppłk. Królikowski, członkowie Zarządu Powiatowego i przedstawiciele wszystkich Kół. Karne szeregi rezerwistów, ich dziarska postawa tak w czasie przemarszu ulicami miasta jak i w czasie strzelania zrobiły na wszystkich dodatnie wrażenie. Wieczorem w lokalu Z. R. nastąpiło uroczyste wręczenie puharu zwycięskiemu Kołu Z.R. w Kościanie, poczem w miłym nastroju odbyła się zabawa taneczna.

Krotoszyn. Zorganizowanie bibljoteki, składającej się z podręczników szkolenia wojskowego i przynajmniej jednego pisma związkowego w czytelni, w każdem Kole Z. R. należy uważać za jedno z pierwszych zadań każdego zarządu. Koło silniejsze może utworzyć bibljotekę różnej treści oraz posiadać w czytelni pisma codzienne, „Morze", „Lot Polski" i parę pism związkowych. Inicjatywa pod tym względem stoi prawie przed każdym członkiem. Dla zilustrowania można podać, jak założono bibljotekę i czytelnię Z. R. w Krotoszynie. Kiedy Zarząd rzucił myśl organizowania bibljoteki, to znalazły się głosy powątpiewające w skuteczność takiej akcji, na którą brak było funduszów. Początek dał jeden z członków Zarządu, oddając do bibljoteki ponad 50 własnych książek, między niemi szereg cennych; to były podwaliny istnienia bibljoteki. Następnie wydano odezwę do członków i do obywatelstwa; stopniowo bibljoteka rośnie do 300 tomów. W terenie kilku członków obchodziło domy i zbierało książki; obecnie do czytelni sami członkowie przynoszą książki. I cóż, okazało się? Wielu rezerwistów ma w domach książki przeczytane i im niepotrzebne i te książki chętnie darowuje dla Związku w przekonaniu, że będą one spełniały dalej swój cel. W czytelni jest kilka stołów, a na stołach widać „Naród i Wojsko", „Głos Rezerwisty", „Lot Polski", „Zew Ziemi Zachodniej" i szereg podobnych. Bibljoteka-czytelnia jest czynna co poniedziałek i wtorek; w rezultacie okazała się ona spójnią i zachętą do życia organizacyjno-towarzyskiego. Korzystanie z bibljoteki dla członków jest bezpłatne; książki podzielono na kilka działów: 1) ogólno-beletrystyczny, 2) naukowy, 3) organizacyjno-wyszkoleniowy oraz 4) roczniki, pisma i t. p. Do bibljoteki złożyli po kilkadziesiąt, względnie kilkanaście książek, kol. kol.: Sałaciński, Newelski, Skopiński, Zboralski, Koczura, Przybyło, Otto, Połomski, Kubiak i Noga. Pozatem szereg kolegów darowało po jednej lub kilka książek.



Przegląd Oddziału w Kościanie
przez komendanta Okręgu VII ppłk. Królikowskiego.

Konarzewo (pow. Krotoszyn). Gmina wiejska zdunowska jest obszerna i posiada takie miejscowości jak Konarzew, Baszków, Perzyce, Chachalnia i inne. Zamieszkuje tam dużo żołnierzy



Placówka w Konarzewie
z kierownikiem kol. Franciszczakiem

rezerwy, patrjotów i dobrych obywateli kraju. Oddawna wypowiadali się oni za utworzeniem jednej silnej organizacji b. wojskowych. Nabiera to szczególnego znaczenia wobec tego, że gmina zdunowska jest pograniczną. Dzięki wysiłkom kol. Franciszczaka Piotra, st. sierż. w s. s., który podjął się organizowania braci rezerwowej w gminie zdunowskiej, powstała w Konarzewie placówka Z. R. Pierwsze zebranie placówki odbyło się w końcu ub. roku. Odrazu pozyskano 19 członków. Narazie, do czasu utworzenia Koła, placówkę przydzielono do Koła Z. R. w m. Krotoszynie z kol. Franciszczakiem, jako kierownikiem. Od założenia odbywały się regularnie zebrania, ponadto placówka w komplecie wzięła udział w letniem strzelaniu o odznakę strzelecką.

W myśl zarządzeń władz Z. R. kierownik placówki organizował wykłady o nowoczesnej broni wojskowej, zyskując w tem chętne poparcie kol. Sałacińskiego, komendanta pow. Z. R. Ostatnio w dniu 18. 8. r. b. odbył się wykład o karabinie typu angielskiego. Trzeba przyznać, że starszy rezerwista ogromnie interesuje się nowemi ulepszeniami w broni i żąda częstych a wyczerpujących wykładów. „Si vis pacem, para bellum" — hasło to jest znane rezerwiście.

Poza zebraniami i wykładami, kol. Franciszczak docenia również znaczenie prasy związkowej i stara się, aby członkowie placówki kolejno czytali abonowane przez Kolo „Naród i Wojsko", by przez poznanie całości pracy w organizacji wzbudzić prawdziwe przywiązanie do Związku. Dla zdobycia środków finansowych i umundurowania placówki mają odbyć się w najbliższym czasie dochodowe imprezy.

Bork (pow. Gostyń). Koło Z. R. w Borku obchodziło uroczyście w dniu 14 i 15 sierpnia r. b. doroczne święto „Żołnierza Polskiego". Wieczorem dn. 14 sierpnia przy udziale członków Z. R. delegacyj bratnich organizacyj, oraz licznie zebranej publiczności odbył się apel poległych. Raport od kol. komendanta. odebrał por. rez. Dybczak, burmistrz i wiceprezes Koła, następnie chór Z. R. odśpiewał pieśni żałobne, a orkiestra O. S. P. odegrała marsza Chopina.

W dniu 15 sierpnia rano po odegraniu pobudki, członkowie udali się na strzelnicę, gdzie w ramach programowego strzelania o mistrzostwo Koła Z. R. w Borku wzięło udział 48 członków. Mistrzem Koła został kol. Witkowski,



Stadjon miejski w Borku
im. Marszałka Piłsudskiego
Przemawia burmistrz miasta

osiągając w wyniku 48 na 50 możliwych punktów.

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiło odsłonięcie tablicy stadjonu miejskiego, zamianowanego staraniem Koła, imieniem Marszałka Piłsudskiego. Przed frontem umundurowanego oddziału Koła, przy obecności przedstawicieli władz i zgromadzonej publiczności wygłosił okolicznościowe przemówienie burmistrz m. Borku, poczem aktu odsłonięcia tablicy dokonał starosta powiatowy, p. Wolfarth Juljusz, który przybył w towarzystwie prezesa Zarządu Powiatowego Z. R., kol. dr. Bego i komendanta Powiatowego Z. R., kol. Prejbisza. Po oddaniu strzałów honorowych na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, Armji i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz Związku Rezerwistów, rozpoczął się na stadjonie festyn ludowy, w programie którego odbyło się strzelanie o nagrody z broni małokalibrowej i z wiatrówki oraz przeróżne gry i zabawy.

Witkowo (pow. Gniezno). W niedzielę dnia 4 b. m. odbyło się w Domu Katolickim zebranie pod przewodnictwem prezesa, kol. Wandela. Podczas zebrania prezes wręczył członkowi kol. Rucińskiemu Janowi oprawiony dyplom za zdobyte mistrzostwo Koła w strzelaniu z broni małokalibrowej. Aktualny referat n. t. „Abisynja i Włochy", wygłosił referent wych. obyw., kol. Kuśnierkiewicz. Pozatem uchwalono przystąpić do grupowego ubezpieczenia na życie.

Popołudniu brano na zaproszenie „Sokoła" udział w biegu naprzełaj na trasie 3000 mtr. w którym członek Koła, kol. Szews Jan zdobył II nagrodę, ufundowaną przez prezesa „Sokoła".



Urna z ziemią z Ostrowca

Ostrów Wlkp. Związek Rezerwistów pow. ostrowskiego postanowił złożyć na Sowińcu ziemię, pobraną z pod Lipy Wolności na Rynku w Ostrowiu. W dniu 15 sierpnia w ramach uroczystości Święta Żołnierza Polskiego wyruszył z Ostrowia pieszy patrol rezerwistów z urną. Po nabożeństwie od ustawionych na Rynku kompanji honorowej Z. R. z pocztem sztandarowym, delegacyj sztandarowych Bractwa Kurkowego, Weteranów Powstań Narodowych, P. P. W. i Podoficerów Rezerwy — odebrał raport Dowódca Garnizonu płk. Walczak. Następnie do zebranych wygłosił przemówienie prezes Zarządu Powiatowego Z. R., dr. Pałasz. Teraz nastąpił moment uroczysty pobrania ziemi. Dokonali tego star. dr. Ekkert, płk. Walczak, burm. Cegielka i prezes dr. Pałasz. Po odczytaniu protokułu z aktu pobrania ziemi i zaplombowania urny, wręczono ją patrolowi. Z Rynku pochód ruszył pod Bank Polski, gdzie nastąpiła odprawa patrolu. Przy dźwiękach Pierwszej Brygady patrol z urną odmaszerował do Krakowa, gdzie złożył ziemię na kopcu Marszałka Piłsudskiego. Ozdobną urnę, w której zaniesiono ziemię, reprodukujemy powyżej.

Powiat Koniński. Tutejsza komenda powiatowa Z. R. zarządziła szereg koncentracyj rezerwistów.

Słupca. Koncentracja Z. R. i Z. S. odbyła się dnia 18. 8., gromadząc 270 rezerwistów i 50 strzelców. Całością dowodził por. rez. Zawrych, prezes Koła Z. R. w Cieninie Kościelnym. Raport od oddziałów, podzielonych na 5 kompanij, odebrał star. M. Koczorowski w towarzystwie komendanta obwodowego Z. R., por. rez. L. Jakóbskiego. Następnie odbyła się defilada, po której do zebranych wygłosił przemówienie p. starosta.

Pyzdry. Koncentracją, która zgromadziła 70 rezerwistów i 40 strzelców, dowodził prezes Koła Z. R. w Ciążeniu, ppor. rez. L. Zywert. Przy dźwiękach orkiestry 68 p. p. z Wrześni oddziały przemaszerowały z Rynku na plac miejski, gdzie prezes Zarządu Powiatowego Z. R., ppor. rez. J. Bajkowski, wraz z burmistrzem miasta dokonał przeglądu całości i odebrał defiladę. wygłaszając następnie przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Armji Rezerwowej.

Po koncentracji przedstawiciele Z. R. zameldowali się u Dowódcy 17 dyw. piech., gen. Malinowskiego i Dowódcy 70 p. p., płk. Możdżyniewicza.

Ślesin. Do m. Ślesina przybyły 25. 8. następujące Koła Z. R.: Skulsk i Wilczyn, uformowane w oddział cyklistów, Kaliska, Kazimierz Biskupi, Gosławice, Ślesin i Kleczew w sile 226 rezerwistów. Pozatem w koncentracji wzięło udział 180 strzelców. Całością Z. R. dowodził ppor. rez., W. Tylkowski. Po odebraniu raportu przez star. M. Koczorowskiego w towarzystwie przedstawicieli władz powiatowych Z. R. i po przeglądzie odbyła się uroczystość dekorowania zasłużonych rezerwistów odznaką Z. R. W czasie koncentracji przygrywała orkiestra miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zagorów. Skoncentrowano 180 rezerwistów i 70 strzelców. Po przyjęciu raportu od ppor. rez. Szumańskiego, dokonał przeglądu prezes Zarządu Pow. J. Bajkowski. Po defiladzie rezerwiści zgromadzili się w sali Straży Pożarnej, gdzie wysłuchali przemówień delegatów Z. R.

Bogusławice (pow. Koło). — Tutejsze Koło Z. R. odbyło w dn. 3 września nadzwyczajne walne zebranie, na które przybyli wszyscy członkowie Koła oraz sympatycy. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Józef Skutecki, mówiąc zebranym o obowiązkach rezerwisty i obywatela względem Państwa wobec zbliżającego się dnia wyborów do Sejmu. Następnie odczytany został ostatni okólnik Zarządu Głównego Z. R. oraz odezwa Zarządu Okręgu VII Z. R. w Poznaniu. Na zakończenie zebrani rezerwiści uchwalili jednomyślnie rezolucję, której zakończenie brzmi jak następuje:

„...Dlatego też my, żołnierze rezerwy, jesteśmy wierni ideom Wskrzesiciela i Wodza Narodu Polskiego i ślubujemy wiarę tę zachować do śmierci i w testamencie naszym przekazać ją naszemu potomstwu. Jednocześnie oświadczamy, że w dniu 8 września wszyscy wraz z rodzinami i bliskiemi pójdziemy do urny wyborczej, by spełnić swój obowiązek obywatelski. W razie potrzeby chętnie staniemy w szeregach, by bronić granic Rzeczypospolitej tak, jak dziś chcemy bronić wewnętrznego ładu i porządku, opartego na mądrych i moralnych prawach nowej Konstytucji".

Okręg Pomorski

Lipno. — W dniu 15 sierpnia odbyła się w Lipnie z okazji Święta Żołnierza koncentracja Związku Rezerwistów powiatu lipnowskiego. W koncetracji udział wzięły ponadto organizacje pokrewne, jak: Związek Strzelecki, Związek Inwalidów Wojennych, Ochotnicza Straż Pożarna, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, oddział konny Krakusów, Samarytanki i inne organizacje społeczne.

Po zdaniu raportów oddziały odmaszerowały do kościoła na nabożeństwo, które celebrował ks. kanonik Ryglewicz. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Grzymała. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra Związku Strzeleckiego. Po Mszy Św. oddziały skupiły się na Placu Dekerta, gdzie przy dźwiękach Hymnu Narodowego podniesiono na maszcie sztandar Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu dr. Hechta, prezesa Zarządu Powiatowego Z. R., kompanja honorowa Zw. Rezerwistów złożyła wieniec przed pomnikiem poległych. Następnie odbyła się defilada przed gmachem starostwa, którą przyjmowali: wiceprezes Zarządu Okręgowego Z. R. w Toruniu nacz. mjr. Grzanka, star. mgr. Muszyński oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po defiladzie oddziały przemaszerowały na ul. Gdańską, gdzie nastąpiła uroczystość otwarcia nowej świetlicy Związku Rezerwistów, powstałej dzięki staraniom miejscowej Rodziny Rezerwistów. Po przecięciu wstęgi, do zgromadzonych przemówiła p. wicestarościna Wardyńska, następnie p. Gawska oraz kol. Maksymiljan Majewski, referent wych. obyw. Na zakończenie uroczystości odbył się w szkole Nr. 1 w miłym, koleżeńskim nastroju wspólny żołnierski obiad, podczas którego przygrywała orkiestra.

Koncentracja oddziałów Z. R. w Lipnie wykazała, iż organizacja nasza na tym terenie weszła na dobre tory pracy i że rozwój Związku Rezerwistów pow. lipnowskiego znajduje się na należytej drodze.

Podoficerowie W. P. w st. spocz.

Ognisko Podoficerów W. P. w st. spocz. i Warszawskie Koło Rodziny Podoficerów W. P. w st. spocz., wchodzące w skład Związku Rezerwistów zorganizowały pomoc przy wzięciu udziału w niedzielnem głosowaniu dla wdów i sierot po wojskowych i ochotnikach, zamieszkałych w schronisku Św. Teresy na Pradze przy ul. Floriańskiej Nr. 2. Do przewożenia staruszek ze schroniska do lokalu wyborczego uzyskano z Zarządu m. st. Warszawy jeden autobus miejski.

Zarząd Stołecznego Ogniska Samopomocy Podoficerów W. P. w st. sp., zawiadamia członków i sympatyków o nadzwyczajnem zebraniu członków Ogniska Warszawskiego, które odbędzie się dnia 22 września b. r. o godzinie 10-ej w lokalu Garnizonowego Kasyna Podoficerskiego pryz ul. Piusa XI Nr. 10 — I piętro.

Ze względu na ważność spraw — obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd Koła Rodziny Podoficerów W. P. w st. sp. zawiadamia członkinie i sympatyczki o informacyjnem zebraniu członkiń Koła, które odbędzie się dnia 22 września b. r. o godzinie 15-ej w lokalu Garnizonowego Kasyna Podoficerskiego przy ul. Piusa XI Nr. 10 I piętro.

Ze względu na ważność spraw — obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.



Przy urnie wyborczej na Pradze

ADAM RUDNICKI, ppłk. dypl.

Możliwości wojskowe Abisynji i Włoch
w ewentualnej wojnie

Abisyńczycy są świetnymi żołnierzami. Odważni, doskonali strzelcy jeźdźcy i piechurzy — potrafią idealnie wykorzystać teren i znosić z obojętnością największe niewygody. Wrodzone umiłowanie wolności, wielka duma szczepowa i tradycja wojowników czynią z nich element groźny dla każdego, kto naruszy granice Etjopji.

Ale nietylko żołnierskie cechy Abisyńczyków stanowią o możliwościach obronnych tego kraju. Sama natura stanęła na straży niepodległości tego, poza mało znaczącą Liberją, jedynego wolnego państwa Afryki.

Jeśli chodzi o wojsko tego modernizującego się państwa, liczyło ono przed kilku lat około 200.000 uzbrojonych ludzi. Zarówno jednak organizacja, jak i wyszkolenie i broń odbiegały daleko od wzorów europejskich. Niewielka ilość starych karabinów maszynowych, trochę wysortowanych w Europie armat i różnorodne karabiny nie na cały stan ludzi. Wojsko składało się z oddziałów królewskich i oddziałów przybocznych poszczególnych szefów plemion i prowincyj.

Właściwe królewskie wojsko składało się z oddziałów regularnych Gindewel i Fanno oraz oddziałów jakgdyby „drugiego rzutu", przeznaczonych raczej do ewentualnej służby wewnętrznej, zwanej Je-Ager-Tor. Wojsko regularne składa się prawie wyłącznie z ochotników, przyczem czasokres służby zależy od umowy; nie istnieją żadne ograniczenia wieku. Obok gwardji cesarskiej Snajderazi, nazwanej tak od karabinów Szneidera, w które ongiś byli uzbrojeni, stanowią doborowe wojsko, wyposażone w oddziały karabinów maszynowych i artylerję. Owa elita dochodząca do 60 tysięcy ludzi, stanowi obsadę miast, osiedli i ważniejszych punktów rodzinnego kraju cesarza, którym jest prowincja Schoa, ze stolicą państwa Adis-Abeba. Obok tych wojsk wybranych, istnieją jeszcze oddziały Goudari, liczące około 20 tysięcy, przeznaczone oficjalnie do pełnienia „honorowej" służby przy wodzach plemion i prowincyj. W rzeczywistości jest to żandarmerja cesarska, pilnująca z ramienia swego władcy postępowania i wierności podległych mu naczelników.

Dowódcy wszystkich stopni rekrutują się bądź z wojska, bądź też z przedstawicieli rządzących rodów i dworaków szefów plemion i prowincyj. Większość tych dowódców nie miała doniedawna żadnego fachowego wyszkolenia wojskowego. To samo można powiedzieć i o wyszkoleniu większości oddziałów wojskowych. Również artylerja i oddziały karabinów maszynowych były tylko pobieżnie obznajmione ze swą bronią. Wyjąwszy przyboczne oddziały królewskie, w innych oddziałach wojska starsze roczniki mieszkały w swych sadybach rodzinnych i zgłaszały się w oddziele tylko na uroczystościach i po odbiór nieregularnie wypłacanego żołdu. Młodzież wojskowa była przez swych dowódców używana przedewszystkiem do czynności, zupełnie nie związanych ze służbą i wyszkoleniem.

Stosunki te uległy poważnej zmianie od czterech lat, to jest od chwili przybycia do Adis Abeba belgijskiej i szwedzkiej misyj wojskowej, sprowadzonych przez cesarza. Instruktorzy wzięli się energicznie do zorganizowania, wyszkolenia oraz uzbrojenia wojska lądowego.

Nie ulega wątpliwości, iż w ciągu ostatnich lat kilku organizacja, wyszkolenie i wyekwipowanie wojska abisyńskiego poczyniło duże postępy. Najwięcej dokonano jednak w dziedzinie uzbrojenia. Zakupiono wielkie ilości karabinów i karabinów maszynowych, uzupełniono znacznie artylerję; dostawcami byli przeważnie Francuzi. Niezależnie od tego Abisynja ma dziś swoje samochody pancerne i samoloty. Zdolność mobilizacyjna kraju dosięga 2 miljonów. Oczywiście o należytem uzbrojeniu tak wielkiej masy nie może być mowy.

Ewentualnemu napastnikowi będzie nawet trudno dotrzeć do płaskowzgórzy abisyńskich, a wejście wgłąb tego skalistego kraju może napotkać na nieprzezwyciężone przeszkody. Bezdroża i górzyste rozczłonkowanie tego kraju, wyłączają niemal zupełnie większe poruszenia wojsk i operacje w większym stylu. Teren zmusza do prowadzenia typowej małej wojny, do posuwania się niewielkiemi kolumnami, ograniczonemi w swych poruszeniach i swobodzie rozwinięcia głębokiemi dolinami, otoczonemi urwistemi górami. Łączność między kolumnami z konieczności znacznie od siebie oddalonemi, byłaby możliwa wyłącznie przy pomocy radja i samolotów. Współdziałanie między niemi i ich wzajemna pomoc są zupełnie iluzoryczne. Zaopatrzenie takiego wojska na długich linjach etapowo-transportowych jest w większości wypadków możliwe tylko przy pomocy mułów i wielbłądów. Liczne kolumny wymagają wielkiego rozczłonkowania służby zaopatrzenia, a więc wielkiej ilości środków transportowych oraz licznych i dostatecznie silnych oddziałów konwojujących i etapowych.

Tak więc braki organizacyjne, wyszkoleniowe, a nawet uzbrojeniowe armji abisyjskiej są zrównoważone przez jej siłę liczebną, wielką dzielność i właściwości terenowe kraju. Jedyną nowoczesną bronią, która może tu dużo zaważyć, jest lotnictwo. Ale i ono ma ograniczone możliwości działania w kraju górzystym, gdzie żołnierz zna każdy kamień.

×

Abisyńczycy, mając doskonale zorganizowaną służbę wywiadowczą, posiadają dokładne szczegóły o sile, rejonach, koncentracji, zakładach, umocnieniach polowych, a nawet zamiarach Włochów. Przewidują, że główne uderzenie włoskie wyjdzie z Erytrei, gdzie Włosi skoncentrowali już około 200.000 wojska w czem 25.000 Askarów, czyli żołnierzy tubylczych, nazywanych przez Włochów „czarnymi bersaljerami". Natomiast w Somalji znajdować się ma nie więcej, jak 25.000 Włochów.

Abisyńczycy liczą się z tem, że miejscowość Adua, pamiętna klęską Włochów z przed pół wieku, może być zajęta przez włoskie oddziały zmotoryzowane już w ciągu jednego dnia. Włosi uczynią niewątpliwie wszystko, by ją zdobyć, ze względu na znaczenie moralne takiego faktu w pierwszych dniach działań — byłby to bowiem rewanż za doznaną niegdyś klęskę.

Gdyby tak rzeczy poszły, Abisyńczycy obiecują sobie możliwość flankującego zaatakowania Włochów od północnego zachodu, wzdłuż szerokiej doliny, ciągnącej się aż po Gondar. Trzeba przytem wziąć pod uwagę okoliczność, iż Włosi mieliby tu do czynienia ze szczególnie zawziętym i bitnym narodem górskim, zamieszkującym te właśnie okolice.

Skoncentrowana w tym rejonie armja abisyńska, północna, składa się z czterech korpusów, z których jeden w sile 30—50.00 ludzi, dowodzony przez tygryńskiego Rasa Sayyum, jest rozmieszczony w okolicy Adua-Aksum-Makalle. Tu znajduje się również cały sztab armji północnej. Drugi korpus, liczący 50—70.00 ludzi, pod dowództwem cesarskiego kuzyna, Rasa Kassa, jest skoncentrowany w okolicy Gondaru, trzeci w sile 30 — 40.000 ludzi jest rozlokowany w prowincji Wolo, czwarty, zaś odwodowy, liczący 30.000 ludzi, obozuje w okolicy Goddżam.

Abisyńczycy przewidują również, że dopiero w razie udania się włoskiego uderzenia na Aduę, przewieźliby Włosi część swych wojsk drogą morską do Somalji, gdzie działania mogłyby się rozpocząć nie wcześniej, jak w październiku, gdyż panuje tam, aż do tego czasu, niebezpieczeństwo bardzo złośliwej febry. Działania włoskie od południa na Ogaden, wyszłyby z Ual-Ual — poczem, pod częściowem przykryciem granicy angielskiej Somalji, skierowałyby się na Addis Abebę, zajmując po drodze Harrar, stolicę cesarskiej prowincji tej samej nazwy. Włosi mogliby zająć Harrar już po dwóch dniach działań.

Do obrony tego kierunku Abisyńczycy posiadają narazie 15.000 ludzi w Harrar i po 10.000 w Bale, Arussi i Gakka. Rdzeniem i zarazem odwodem tej południowej armji, którą ma podobno dowodzić sam cesarz, są wyborowe oddziały jego gwardji w sile około 7.000 ludzi, wyszkolonych przez oficerów belgijskich.

×

Według wiadomości nadeszłych za pośrednictwem egipskiej agencji prasowej Custas, sztab główny abisyńskiej armji został następująco zorganizowany:

Szef sztabu głównego, podlegający bezpośrednio cesarzowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych. Jest nim jeden z generałów tureckich; ma on być jednocześnie wodzem naczelnym. Jego najbliższymi współpracownikami są dwaj wyżsi oficerowie belgijscy, jeden major szwedzki oraz jeden pułkownik i major niemiecki. Służbą saperską i radjotelegraficzną kierują Szwedzi.

Oprócz tego członkiem sztabu głównego jest także prywatny doradca cesarza do spraw polityczno-wojskowych. Jest nim podobno Anglik, noszący się po abisyńsku.

O siłach Abisynji nie można powiedzieć nic ścisłego. W dniu 1 lipca r. b. miała ona pod bronią 350 tysięcy ludzi, ale przeprowadzona obecnie mobilizacja da około 900 tysięcy. Można liczyć, że do końca września Abisyńczycy będą mieli ponad miljon żołnierzy. W razie zmobilizowania wszystkich zdolnych do noszenia broni, na placu boju może stanąć dwa miljony odważnych i miłujących wolność wojowników. Tak więc już obecnie na 1 Włocha wypadnie conajmniej 3 Abisyńczyków.

Abisynja ma podobno 500 do 600 tysięcy karabinów (mówią też, że 900 tysięcy), 1 tysiąc 600 c. k. m. różnych typów), do 300 dział (w większości bardzo przestarzałych), 10 (starych) samolotów, i 50 opancerzonych samochodów ciężarowych. Jako środki transportowe posiadają Abisyńczycy pół miljona mułów i sto tysięcy wielbłądów.

Gdy armja abisyńska nie może być porównana z włoską pod względem uzbrojenia, wyposażenia technicznego i wyszkolenia — to przeciwstawi w każdym razie Włochom prawie trzykrotną przewagę liczebną, teren niedostępny, zabójczy klimat i bezprzecznie wielką odwagę swych półdzikich wojowników. Po czyjej stronie jest istotna przewaga, wykazać może dopiero wojna.

Razem siły włoskie w Afryce można obliczać na około 300 tysięcy ludzi, 900 dział, 2 tysiące c. k. m. i od 400 do 800 samolotów, oraz dużą ilość pancernych wozów bojowych. Siły te są podzielone na dwie armje: Erytrejską (silniejszą) i Somalijską.

Sprawa Abisynji na forum międzynarodowem

Uwaga całego świata, poruszanego grożącą wojną włosko-abisyńską, skierowana była w ubiegłych dwóch tygodniach na Genewie, gdzie Rada i Zgromadzenie Ligi Narodów miały ten konflikt zażegnać.

Zanim jednak sprawa weszła pod obrady, wielką burzę we Włoszech wywołała wiadomość, że rząd abisyński zawarł olbrzymią transakcję z koncernem anglo-amerykańskim, któremu dał koncesję na eksploatację nafty i bogactw mineralnych Abisynji na lat 75. Rząd angielski natychmiast wyparł się swego uczestnictwa w tej koncesji, a wkrótce potem wycofał się kapitał amerykański.

Tymczasem rozpoczęła swe obrady Rada Ligi Narodów.

Delegat włoski, bar. Aloisi, wystąpił z formalnym aktem oskarżenia Abisynji, nazywając ją państwem barbarzyńskiem, uprawiającym napady zbójeckie i niewolnictwo.

Pełnomocnik Abisynji, prof. Jeze (obywatel francuski), zaprotestował przeciw tym zarzutom i oświadczył gotowość pokojowego rozwiązania zatargu. Podczas drugiego przemówienia pełnomocnika Abisynji, który występował bardzo prowokacyjnie przeciw Włochom, delegacja włoska opuściła salę.

Ostatecznie na wniosek delegata Argentyny sprawę załatwienia konfliktu przekazano Komitetowi Pięciu, do którego weszli przedstawiciele Anglji, Hiszpanji, Francji, Polski i Turcji. Minister Beck interwencją swoją u bar. Aloisiego przyczynił się znacznie do tego, że Włochy zgodziły się na Komitet Pięciu.

Podczas gdy Komitet ten przystąpił do szczegółowego badania przyczyn konfliktu, i powołał do pomocy podkomitet prawników — otwarta została 26 sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, pod przewodnictwem Benesza. Przewodniczącym Komisji gospodarczej został polski minister skarbu, prof. Zawadzki.

Min. Beck wystosował pismo do prezesa Zgromadzenia z zapowiedzią, że przy mających się odbyć 16 b. m. wyborach do Rady Ligi Polska postawi swą kandydaturę, zabiegając o t. zw. reelekcję (ponowny wybór).

Wielkie wrażenie wywarła mowa angielskiego ministra spraw zagr., sir Hoare, który oświadczył, że Anglja stoi mocno na gruncie zbiorowego oporu przeciw wszelkim aktom niesprowokowanej agresji i że gotowa jest przystąpić do rewizji obecnego stanu posiadania mocarstw kolonjalnych w sensie zniesienia ich monopolu na surowce.

Za dochowaniem wierności paktom Ligi Narodów przemawiał także premjer francuski, Laval.

Szał antypolski w Czechosłowacji

Czechów ogarnął istny szał antypolski. Dzień po dniu wychodzą ostre zarządzenia przeciw mniejszości polskiej na Śląsku nad Olzą.

Mnożą się aresztowania Polaków, które dosięgnąć mają nawet dzieci polskie, podejrzane o bicie szyb w szkołach czeskich. Nie ma już ani jednego polskiego organu prasowego na Śląsku, wszystkie zostały zamknięte przez policję czeską.

Doszło do tego, że na Śląsk Cieszyński wysłano wojskową ekspedycję karną, złożoną ze wszystkich rodzajów broni. Cały Śląsk pokryto gęstą siecią żandarmerji czeskiej.

Te gwałty i zbrodnie czeskie w obec bezbronnej ludności polskiej wywołują nietylko w Polsce, ale w całym świecie cywilizowanym powszechne oburzenie.

Doraźnie zareagował na nie prezes Syndykatu dziennikarzy lwowskich red. Laskowicki odrywając odznaki nadanego mu dawniej orderu czeskiego Białego Lwa.

Na drodze do monarchji w Grecji

Na dzień 27 października b. r. wyznaczony został w Grecji plebiscyt, który rozstrzygnie co do restytucji monarchji w tym kraju. Akcją w obronie ustroju republikańskiego kierować będzie osobiście Venizelos.

W łonie korpusu oficerskiego nastąpił poważny rozłam, który doprowadził nawet do dymisji ministra wojny, gen. Kondylisa, zwolennika monarchji. Domogał on się zwolnienia z armji wszystkich oficerów republikańskich. Rada ministrów skłoniła go do cofnięcia dymisji.

Przeciw Kondylisowi wystąpił komendant garnizonu ateńskiego, gen. Panayotrakis.

Przyśpieszona emerytura w armji czynnej

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 68 z dn. 12 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wojskowych o zaopatrzeniu emerytalnem zawodowych ojskowych.

Rozporządzenie to ustala granicę wieku, po osiągnięciu której oficerowie zawodowi mogą zostać przeniesieni w stan spoczynku. Granice te są następujące: do stopnia majora włącznie — 46 lat, do stopnia podpułkownika — 48 lat, do stopnia pułkownika — 50 lat, do stopnia generała brygady — 52 lata, do stopnia generała dywizji i generała broni — 54 lata, do stopnia komandora podporucznika włącznie — 38 lat, do stopnia komandora porucznika — 43 lata, do stopnia komandora — 49 lat, do stopnia kontradmirała — 51 lat i do stopnia wiceadmirała — 53 lata.

Podstawę do obliczenia lat do wysługi emerytalnej stanowi obliczenie czasu służby samorządowej i pracy zawodowej, dokonane przez komisję do obliczenia wysługi lat stosownie do art. 98 — 99 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów wojskowych i wojska.

Jeżeli obliczenie takie w pewnym poszczególnym przypadku nie nastąpiło, wówczas doliczeń do wysługi emerytalnej dokonywa w stosunku do oficerów ministerstwo spraw wojskowych, w stosunku do podoficerów wojska — dowództwo okręgu korpusu, na którego terenie podoficer ostatnio pełnił czynną służbę, w stosunku do podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza — dowództwo tego Korpusu, a w stosunku do podoficerów i starszych marynarzy marynarki wojennej — kierownictwo marynarki wojennej.

Obliczenie następuje na podstawie przedstawionych przez zainteresowanego oryginalnych dokumentów, a w przypadku gdyby dokumentów takich nie posiadał, na podstawie zaświadczenia, na którem prawdziwość dat stwierdziło swemi podpisami conajmniej dwóch wiarygodnych świadków. Podpisy świadków na zaświadczeniu powinny być urzędowo uwierzytelnione, a świadkowie powinni przytoczyć źródła posiadanych wiadomości.

Dziennik Ustaw Nr. 68 podaje spis 43 formacji, które dają prawo zaliczenia lat służby do emerytury.

Szary nasz strój...

Zmiany w umundurowaniu wojska polskiego

Zasadniczem doświadczeniem wojny światowej jest, że oficer i podoficer zewnętrznie nie powinien się niczem różnić od szeregowca. Dotyczy to nie tylko okresu wojennego. Również i w dobie pokojowej przygotowanie wojska musi się opierać na tej samej zasadzie. Nie można bowiem wprowadzać dwoistości w umundurowaniu oficera i podoficera: kazać mu paradować w barwnym stroju podczas pokoju — a na wojnę kazać mu się przebierać w szary upodobniony do ogólnego tła całego oddziału mundur. Jest to zresztą już i niepotrzebne i ze względów społecznych. Rola oficera nowoczesnej armji jest już bowiem inna, niż w czasach dawnych, kiedy stanowił zamkniętą w sobie kastę, a barwność zewnętrzna stanowić miała o jego odrębności od stroju „cywila". W obecnej dobie, realizując hasło „narodu pod bronią" — powaga wojska zaprawdę nie polega na błyskotkach stroju.

Oto podłoże, na którem dokonuje się przeobrażenie stroju wojskowego wogóle, a oficerskiego w szczególności, przeobrażenie, polegające zarówno na uproszczeniu, jak i stosowaniu różnobarwności munduru i wyeliminowaniu zeń wszystkiego, co błyszczy, świeci, ściąga na siebie wzrok.

Ostatnia zapowiedź sfer wojskowych. że mundury oficerskie zostaną jeszcze bardziej upodobnione do kroju munduru żołnierskiego, że znikną zeń posrebrzone części, a zastąpią je oksydowane i t. d. — nie stanowi zresztą żadnego „novum". Zamierzone zmiany są wykonaniem zamiarów, oddawna już postanowionych i ustalonych. Różne techniczne — a przedewszystkiem gospodarcze — względy powodowały, że zmiana ta została przełożona na czas późniejszy i obecnie poczyna wchodzić w stadjum realizacji.

×

Wprowadzenie do użytku sprecyzowanych technicznych typów części umundurowania nastąpi stopniowo. W pierwszej, najbliższej kolejności oficerski płaszcz dwurzędowy zastąpiony zostanie płaszczem sukiennym jednorzędowym typu szeregowców.

Jednocześnie zniesione będą noszone przez oficerów najrozmaitszych odmian i odcieni płaszcze letnie gabardinowe, w miejsce których zostanie na czas pokoju wprowadzona dla oficerów i starszych stopni podoficerów peleryna sukienna, jako letnie okrycie wyjściowe.

Dla ochrony przed deszczem w czasie służby otrzymają oficerowie i starsi stopniem podoficerowie prawo noszenia peleryn przeciwdeszczowych (konni — z wewnętrznemi rękawami przypinanemi).

Wskutek sprecyzowania opisu technicznego czapki - rogatywki usunięta zostanie dowolność w noszeniu różnych odmian tej czapki i obowiązywać będzie właściwy typ czapki - rogatywki z denkiem usztywnionem, tak, jak to ustalają przepisy ubiorcze z r. 1919, zatwierdzone jeszcze przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Krój czapki otrzyma wygląd estetyczniejszy.

Kurtka oficerska polowa — wprowadzony będzie jednolity typ tak dla oficera. podoficera, jak i dla szeregowca — będzie miała z tyłu dwa boczne rozcięcia; środkowe rozcięcie odpadnie. Kieszenie nie wyjdą nazewnątrz, a będą wszyte.

Wszystkie części haftowane (orzełki, oznaki stopni, inicjały na naramiennikach, wężyki i t. d.) oraz sznury naramienne i na czapkach, jako też temblaki będą oksydowane, a nie, tak jak obecnie, jasne.

Zamiast temblaków z nici srebrnych ustawione zostaną temblaki metalowe.

Zniesione zostaną płaszcze skórzane dla generałów i dla rejonowych inspektorów koni. Kurtki skórzane będą mogły być używane tylko przez żołnierzy lotnictwa, broni pancernych i w innych oddziałach motorowych, ale tylko w czasie wykonywania służby. Noszenie kurtek przy stroju garnizonowym lub wyjściowym nie jest dozwolone.

Oficerowie i podoficerowie zawodowi służb, otrzymają spodnie ciemne wieczorowe z lampasami.

Poza służbą i w służbie, gdy oficerowie nie będą przy szabli lub pistolecie, nosić oni będą tylko pas główny pasa oficerskiego; odpadnie zatem noszenie paska poprzecznego, który potrzebny jest tylko w służbie przy obciążeniu pasa głównego. Pas poprzeczny niszczy poza tem materjał kurtki.

Omówione powyżej postanowienia o umundurowaniu podane zostają dlatego do wiadomości ogółu, gdyż nie wskazane jest sprawianie sobie nowych rzeczy, nieodpowiadających sprecyzowanym typom, których nie wolno będzie donaszać, jak to dawniej bywało praktykowane.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz. Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.